



gazeta  
uniwersytecka UŚ

50 lat  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

#2 (262)  
listopad 2018  
ISSN 1505-6317

1918  
2018  
*niepodległość*

# Życzymy przyjemnej podróży!



## Załącz Konto Przekorzystne z kartą wielowalutową

- ✓ **0 zł** za konto, kartę i bankomaty na świecie
- ✓ Jedna karta do płacenia w Polsce i za granicą
- ✓ Bez przewalutowania w EUR, USD, GBP i CHF



**Bank Pekao**

Docenisz różnicę

Płacenie bez przewalutowania jest możliwe w walutach EUR, USD, GBP i CHF po podłączeniu karty wielowalutowej do rachunku w danej walucie i zapewnieniu na nim odpowiednich środków. Brak prowizji Banku za prowadzenie Konta Przekorzystnego, karty do tego konta i 2 pierwsze wypłaty tą kartą z obcych bankomatów w Polsce oraz wszystkie wypłaty z bankomatów za granicą w przypadku pojedynczego wpływu na konto w poprzednim miesiącu kalendarzowym min. 500 zł przelewem z zewnątrz lub z konta firmowego w Banku Pekao S.A. i min. 1 płatności kartą do konta lub aplikacją PeoPay.

Pełne informacje na [www.pekao.com.pl](http://www.pekao.com.pl). Bank Pekao S.A.

## Co zostało po Gombrowiczu

str. 20–21

Fot. Agnieszka Markowska



# Polecamy

**Pismo ukazuje się od 1992 roku  
za zgodą JM Rektora**

ISSN 1505-6317

Projekt okładki: Agnieszka Sikora

**Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora**

Sekretarz redakcji: Tomasz Płosa

Współpracownicy: Katarzyna Gubała,

Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka

Markowska, Agnieszka Nęcka,

Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

Felietoniści: Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

Korekta: Katarzyna Wyrwas

Layout: Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej:

Bianka Porębska

Adres redakcji: ul. Bankowa 12, pokój 138

40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64

→ [gazeta@us.edu.pl](mailto:gazeta@us.edu.pl) | [gazeta.us.edu.pl](http://gazeta.us.edu.pl)

Obsługa poligraficzna

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: [biuro@drukarch.com.pl](mailto:biuro@drukarch.com.pl)[www.drukarch.com.pl](http://www.drukarch.com.pl)

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adyustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

mięsięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

**K** **KRONIKA UŚ**  
str. 4–5

**WYWIAD**  
Wysiętek Ojców str. 6–8

**NASZE SUKCESY**  
Fizyk molekularny str. 9

**INFORMACJE**  
Posługa, która pozostawia niezatarty ślad str. 10–11

**WYWIAD**  
Inny świat – inne doświadczenia str. 12–13

**BADANIA NAUKOWE**  
Niszczycielska moc cyklonów str. 14–15

**BADANIA NAUKOWE**  
Alfabet chemika str. 16–17

**WYWIAD**  
Życie wypełnione iluzjami str. 18–19

**PATRONAT MEDIALNY**  
Co zostało po Gombrowiczu? str. 20–21

**PATRONAT MEDIALNY**  
Duch literatury krąży w nowoczesnej mediatece str. 22–23

**Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW**  
Nie można budować relacji bez cierpliwości str. 24

**KONFERENCJE**  
Logopedzi są z Marsa, a pacjenci z Wenus str. 25

**SUKCESY MŁODYCH**  
Przyszłam z konkretnym planem str. 26

**FELIETONY**  
Szczyt str. 27

**FELIETONY**  
Kolory ziemi str. 27

**LOSY ABSOLWENTÓW**  
Pamięć genetyczna str. 28

**INFORMACJE**  
Harmonogram konkursów str. 29

**W** **INFORMACJE**  
Nowości Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego str. 30



## Dr Edyta Widawska laureatką Nagrody Równości im. Mieczysławy Biegańskiej

Dr Edyta Widawska z Wydziału Pedagogiki i Psychologii została uhonorowana Nagrodą Równości im. Mieczysławy Biegańskiej. Wyróżnienie przyznawane jest osobom lub podmiotom ekonomii społecznej wyróżniającym się szczególną aktywnością w ochronie praw człowieka i przeciwdziałaniu dyskryminacji wśród mieszkańców i mieszkańców Częstochowy. Dr Edyta Widawska jest założycielką Polskiego Instytutu Mediacji i Integracji Społecznej – działającego od 2009 roku stowarzyszenia zajmującego się prawami człowieka, partycypacji społecznej, asystencji rodzin i mediacji społecznych. Jest również członkiem Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska, inicjatorką i organizatorką Objazdowego Festiwalu Filmowego „Watch Dogs Prawa Człowieka w Filmie”, specjalistką ds. praw człowieka i monitoringu współpracującą z wieloma organizacjami trzeciego sektora. Nagrodę Równości im. Mieczysławy Biegańskiej wręczono 14 września podczas Gali Ekonomii Społecznej. Wyróżnienie zostało przyznane po raz pierwszy, w związku z ogłoszeniem roku 2018 Częstochowskim Rokiem Praw Kobiet.

## Srebrne Lwy prof. Filipa Bajona

22 września zakończył się 43. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. To jedno z najważniejszych wydarzeń filmowych promujących rodzimą kinematografię. W gronie laureatów festiwalu nie zabrakło osób związanych z Wydziałem Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego. Tegorocznym zdobywcą Srebrnych Lwów został film *Kamerdyner*, a nagrodę otrzymali reżyser prof. dr hab. Filip Bajon z WRiTV UŚ oraz producenci Olga Bieniek i Mirosław Piepka. Z kolei nagrody indywidualne w konkursie głównym zdobyło dwoje absolwentów WRiTV: jury wyróżniło Adriana Panka za reżyserię filmu *Wilkołak* oraz Agnieszkę Smo-

czyńską za film *Fuga* w kategorii debiut reżyserski lub drugi film. Nagrodę im. Lucjana Bokińca dla najlepszego filmu w konkursie filmów krótkometrażowych otrzymała natomiast etiuda *Zwykłe losy Zofii* w reżyserii Dominiki Gnatek – studentki Uniwersytetu Śląskiego.

## Zasłużony dla miasta Sosnowca

Uniwersytet Śląski został uhonorowany tytułem i odznaką „Zasłużony dla Miasta Sosnowca”. Odznaka, którą przyznaje prezydent miasta na wniosek kapituły, jest wyróżnieniem nadawanym osobom lub instytucjom za wybitne osiągnięcia dla Sosnowca ze szczególnym uwzględnieniem dziedzin: gospodarczej, naukowej, artystycznej i kulturalnej, społecznej i samorządowej, ekologicznej i ochrony środowiska, sportowej i turystycznej, a także za czyny heroiczne. Wręczenie odznaki odbyło się 27 września 2018 roku podczas obrad Rady Miejskiej w Sosnowcu. W uroczystości udział wzięli prorektor ds. współpracy międzynarodowej i krajowej dr hab. prof. UŚ Tomasz Pietrzykowski oraz kanclerz uczelni dr Agnieszka Skołućka.

## 50-lecie Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych

27 września odbyło się uroczyste spotkanie pracowników Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych poświęcone 50-leciu istnienia Studium powołanego do życia przez pierwszego rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Kazimierza Popiołka. Pierwsi lektorzy wywodzili się z Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Katowicach. W gronie pedagogicznym znaleźli się m.in.: prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek (rektor UŚ w latach 1996–2002), poeta i tłumacz Andrzej Szuba, Marian Adamczyk, Bożena Banach, Ewa Banach, Gabriela Mamet, Barbara Mierzyńska i Barbara Sielańczyk. Współcześnie Studium prowadzi działalność na rzecz promocji nauki języków obcych, będąc ośrodkiem kursów dokształcających oraz akademickiej certyfikacji językowej, a także

organizatorem szkoleń i konferencji poświęconych nauczaniu języków obcych.

## 51. inauguracja roku akademickiego

1 października Uniwersytet Śląski zainaugurował pięćdziesiąty pierwszy rok akademicki. Przemówienie inauguracyjne wygłosił JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, a ceremonię immatrykulacji nowo przyjętych studentów i doktorantów przeprowadził prof. dr hab. Ryszard Koziółek, prorektor ds. kształcenia i studentów. Podczas uroczystości nadano tytuły Profesora Honorowego Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Tadeuszowi Sławkowi z Wydziału Filologicznego, prof. zw. dr. hab. Romanowi Gerowi oraz prof. zw. dr. hab. Alicji Ratusznej z Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Podczas inauguracji wręczona została także nagroda „Pro Scientia et Arte” honorująca pracowników Uniwersytetu Śląskiego za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne. Każdego roku to ważne i zaszczytne wyróżnienie może być przyznane dwóm laureatom: badaczowi reprezentującemu nauki matematyczno-przyrodnicze i techniczne – nagrodę w tym zakresie otrzymała prof. zw. dr. hab. Iwona Szarejko z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, a także uczoneму reprezentującemu kierunki humanistyczne i artystyczne – nagrodę wręczona została prof. zw. Krzysztofowi Zanussiemu z Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego, który wygłosił również wykład inauguracyjny pt. „Prawda w czasach postprawdy, wiara w czasach niewiary”.

## Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek nowym dyrektorem Biblioteki Śląskiej

1 października dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek, filolog klasyczny, komparatysta, eseista, kierownik Katedry Literatury Porównawczej na Wydziale Filologicznym UŚ, objął stanowisko dyrektora Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Nominację wręczył dr inż. arch. Henryk Mercik, członek

Zarządu Województwa Śląskiego. Dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek jest członkiem rady redakcji kwartalnika „Fabryka Silesia”, autorem m.in. szkiców i książek o dawnej i współczesnej kulturze Śląska, a także wyboru esejów *Święta Medea* (nominowanego do Nagrody Literackiej Gdynia 2011) oraz powieści geopoetyckiej *Fado. Piosenka o duszy* (Katowice 2015). Jego *Listy z Rzymu* z 2008 roku (powieść epistolarna w etnolekcie śląskim) doczekały się realizacji scenicznej w monodramie *Synek* Marcina Gawła. W czerwcu tego roku został uhonorowany Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego. Na stanowisku dyrektora Biblioteki Śląskiej zastąpił prof. zw. dr. hab. Jana Malickiego z Zakładu Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu UŚ, który kierował placówką przez 27 lat.

## Spotkanie z ks. Adamem Bonieckim

Wydarzeniem towarzyszącym dniu otwartemu na Wydziale Nauk Społecznych było spotkanie zatytułowane „O cierpliwym budowaniu mostów”, które miało miejsce 4 października w auli im. Kazimierza Popiołka. Ks. Adam Boniecki jest autorem kilkuset artykułów, laureatem wielu odznaczeń, w latach 1999–2011 był redaktorem naczelnym „Tygodnika Powszechnego”. Rozmowę poprowadził dr Rafał Cekiery z Zakładu Socjologii Ogólnej UŚ.

Więcej na str. 24

## First Steps in Science

First Steps in Science to program tutoringowy realizowany w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie skierowany do uczniów i zapewniający im rozwój zainteresowań pod opieką nauczyciela akademickiego. Konferencja inauguracyjna projektu odbyła się 10 października w ŚMCEBI. Uczestników spotkania powitał dyrektor Instytutu Fizyki prof. dr hab. Jerzy Dajka. W programie spotkania znalazło się wystąpienie prorektora ds. kształcenia i studentów prof. dr hab. Ryszarda Koziołka oraz prelekcje, które wygłosili m.in.: prof. zw. dr hab. Marian Paluch („Nowa ścieżka kariery naukowej dla młodych badaczy”), dr

Ryszard Knapik („Tutoring na Uniwersytecie Śląskim i na świecie. Metody i zwyczaje”), dr Jakub Spiechowicz („Jak zostać milionerem przed trzydziestką?”). Uczniowie zakwalifikowani do programu otrzymają indeksy studenta Uniwersytetu Śląskiego i pod opieką tutora będą realizować projekt naukowy. Program obejmuje także uczestnictwo w cotygodniowych dedykowanych warsztatach problemowych prowadzonych przez pracowników naukowo-dydaktycznych, jak również udział w comiesięcznych seminariach naukowych o charakterze interdyscyplinarnym. Młodzi adepci nauki będą mogli uczestniczyć w wybranych wykładach kursowych prowadzonych dla studentów I roku studiów. Działania w ramach programu finansowane są ze środków Uniwersytetu Śląskiego oraz Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach „Programu wspierania rozwoju uczniów wybitnie zdolnych”.

## Dr hab. prof. UŚ Maciej Szpunar pierwszym rzecznikiem generalnym Trybunału Sprawiedliwości UE

Dr hab. prof. UŚ Maciej Szpunar z Wydziału Prawa i Administracji został wybrany nowym pierwszym rzecznikiem generalnym Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w Luksemburgu. Do jego zadań należeć będzie m.in. organizacja pracy rzeczników generalnych, którzy wspierają pracę sędziów TSUE, przedstawiając m.in. w sposób bezstronny i niezależny opinie prawne dotyczące spraw rozpatrywanych przez Trybunał Sprawiedliwości UE. Decyzja została podjęta po otrzymaniu opinii wszystkich rzeczników generalnych, do grona których dr hab. prof. UŚ Maciej Szpunar należy od października 2013 roku. Funkcję tę będzie pełnił przez trzy lata.

## Siedziba WRiTV UŚ najlepszą przestrzenią publiczną 2018

Najlepsza Przestrzeń Publiczna to coroczny konkurs organizowany przez zarząd województwa śląskiego, w którym nagradzane są najciekaw-

sze realizacje urbanistyczne i architektoniczne kształtujące przestrzeń publiczną. W tegorocznej 19. edycji konkursu nagrodę marszałka województwa śląskiego przyznano nowej siedzibie Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego (projekt: BAAS, Grupa 5 Architektki, MAŁECCY biuro projektowe). Jury doceniło „twórczy wkład w rewitalizację śródmieścia Katowic, przeprowadzony z szacunkiem dla zastanego dziedzictwa tej części miasta, za zachowanie śląskich klimatów, czyli za współistnienie i połączenie tradycji lokalnego budowania z nowoczesnymi światowymi standardami projektowania architektonicznego, a także za ujmującą prostotę i elegancję architektonicznych środków wyrazu”. Konkursowe wyróżnienie otrzymała rewitalizacja zabytkowych budynków Łaźni Głównej i Stolarsni wraz z przyległym terenem dawnej kopalni Katowice i budową infrastruktury na potrzeby Muzeum Śląskiego. W plebiscycie publiczności za najciekawszą realizację uznano natomiast rewitalizację kompleksu wypoczynkowego Stawiki w Sosnowcu. Wręczenie nagród odbyło się 16 października podczas uroczystości zorganizowanej w gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach.

## Nadanie imienia Pracowni Dokumentacji Botanicznej i Herbarium UŚ

16 października w Chorzowie odbyła się uroczystość nadania imienia prof. Krzysztofa Rostańskiego Pracowni Dokumentacji Botanicznej i Herbarium Uniwersytetu Śląskiego w związku z przypadającą w tym roku 88. rocznicą urodzin oraz 6. rocznicą śmierci botanika, założyciela śląskiego Zielnika Naukowego – podstawy uniwersyteckiego herbarium. Wydarzeniu towarzyszyła konferencja naukowa pt. „Wczoraj, dziś i jutro badań taksonomicznych w Polsce”. Wśród prelegentów znaleźli się pracownicy Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ: kierownik Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody prof. dr hab. Barbara Tokarska-Guzik oraz kierownik Pracowni Dokumentacji Botanicznej UŚ dr hab. Adam Rostański. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z dr hab. Joanną Januszewską-Jurkiewicz, adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej 1918–1945, z okazji rocznicy stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości

## Wysiłek Ojców

■ **Rok 1918. Polska odzyskuje niepodległość, czekało na nią pięć pokoleń...**

– „Cztery pokolenia nadaremno na tę chwilę czekały, piąte doczekało” – słowa te wypowiedział Jędrzej Moraczewski, pierwszy premier II RP. Zaborcom nie udało się zabić ducha wolności Polaków. Postulat odzyskania niepodległości pojawiał się w każdym pokoleniu, powracał w postaci kolejnych zrywów narodowyzwoleńczych. Powstania kościuszkowskie, wielkopolskie, listopadowe, krakowskie, poznańskie, styczniowe... Oczywiście, z punktu widzenia socjologicznego, były to wydarzenia niezwykle tragiczne, eksterminowały przecież najwartościowszą grupę polskich patriotów, innych zmuszały do emigracji, powodowały jednak, że niepodległa Polska kojarzona była nie tylko z przeszłością pradziadów, ale ze wspomnieniami prób wznowienia państwowości. To był wysiłek Ojców, a nie tylko legenda niepodległości.

Zrywy te podsycaly nadzieję rozbudzoną już w czasach napoleońskich podbojów Rosji, które upamiętniły Mickiewiczowskie strofy: „O roku ów! kto ciebie widział w naszym kraju...”. W namiastkach państwowości, jakimi były Księstwo Warszawskie czy Królestwo Polskie, upatrywano zalążka wolnej Polski. Największym powstaniem narodowym, które zaangażowało szerokie sfery społeczne, było powstanie styczniowe. Najdłuższe, najtragiczniejsze, ale jednocześnie najbardziej brzemiennie w skutkach. Klęska powstania miała dwa kierunki oddziaływania na społeczeństwo. Z jednej strony niepowetowane straty i wzmożone represje pod panowaniem carskim spowodowały, że na długo porzucono romantyczne idee i myśl o czynie zbrojnym, stawiając na pracę organiczną, pracę u podstaw. Z drugiej, zakorzenił się nowy system wartości. Pisz o tym



Fot. Agnieszka Sikora

↑ Dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz

prof. Irena Sławińska w swoich wspomnieniach o Wileńszczyźnie. W środowisku ziemiańskim i inteligenckim kryterium „dobrego pochodzenia” stanowił nie stan majątkowy, lecz udział członków rodziny w powstaniu.

■ **Wileńszczyzna... – w takiej właśnie atmosferze wyrastał przyszły marszałek Polski.**

– To dziedzictwo powstania styczniowego jest wspólnym mianownikiem bardzo wielu biografii legionistów. W kulcie powstania wyrastał także Józef Piłsudski. Ta fascynacja rokiem 1863 legła również u źródeł tworzenia organizacji paramilitarnych w Galicji, skupiających młodzież z różnych środowisk. Początki działalności lwowskiego Związku Strzeleckiego i krakowskiego Towarzystwa „Strzelec” ściągęły na Piłsudskiego wiele złośliwych docinków, kpiono, że „organizuje przeszkolenie wojskowe garbatych i kulawych studentów”, ale przecież to szeroki, pełen entuzjazmu udział młodzieży akademickiej, szkolnej, też rzemieślniczej i robotniczej w ruchu paramilitarnym stał się podwaliną powstania fenomenu „inteligentnego wojska”, jakim były Legiony Polskie.

■ **Paradoksalnie I wojna światowa otworzyła Polakom drogę do odzyskania niepodległości.**

– Dotąd, przy wszystkich różnicach politycznych, sprawa polska cementowała politykę mocarstw zaborczych, tymczasem I wojna światowa sprawiła, że spełniły się marzenia Adama Mickiewicza i oto zaborcy znaleźli się w odrębnych obozach. Z perspektywy dzisiejszych czasów, gdy ikoną niepodległości jest Piłsudski, może wydawać się, że to było proste rozwiązanie – postawić na państwa centralne, na sojusz Cesarstwa Niemieckiego, Monarchii Austro-Węgierskiej przeciw Rosji.

■ **Roman Dmowski postawił na ententę, przewidując zwycięstwo Rosji.**

– Dmowski uważał, że największym wrogiem Polaków są Niemcy, główne zagrożenie widział w postępującej germanizacji i atrakcyjności kultury niemieckiej. Tymczasem, mimo brutalnych represji po powstaniach, żywej pamięci o Syberii, które zdawały się czynić Rosję najmniej odpowiednim państwem, z którym Polacy mogliby wiązać nadzieję na odzyskanie niepodległości, początkowo orientacja na Rosję była bardzo silna. Po części wynikała ona z przekonania, że im więcej Polaków znajdzie się pod panowaniem rosyjskim, tym będą oni stanowili większą siłę opierającą się rusyfikacji, a także pojawiającym się w drugiej połowie XIX wieku aspiracjom grup narodowych, które zaczęły odcinać się od kultury polskiej i odwracać od niegdysiejszej wspólnoty, dążąc do kształtowania w szerokich warstwach ludowych świadomości narodowej litewskiej, ukraińskiej i białoruskiej. Fascynuje mnie pamiętnik Czesława Jankowskiego, poety, dziennikarza i publicysty związanego z Wilnem, który notował swoje wrażenia z początku wojny. Był przeświadczony, że nie-



mal całe polskie społeczeństwo popiera Rosję. Nie był on wprawdzie zwolennikiem Dmowskiego, ale podzielał przekonanie przywódcy obozu narodowych demokratów, że gdyby po zwycięstwie ententy pod berłem cara znalazły się ziemie etnicznie polskie spod zaboru pruskiego i austriackiego, polski potencjał narodowy w Rosji wzrósłby tak niepomierne, że pozwoliłoby odeprzeć wszelkie działania antypolskie.

#### ■ Dmowski rusofilem jednak nie był.

- Przeciwnie, Dmowski w gruncie rzeczy pogardzał Rosją, by nie powiedzieć – lekcewał ją. Uważał, że Rosjanie terrorem i przemocą tak wiele lat rusyfikowali Polaków, a jedyne co osiągnęli, to spotęgowanie wrogości wobec siebie. Choć trzeba przyznać, że pod tym względem nie do końca miał rację. Przykłady sukcesów i postępu rusyfikacji są nam dobrze znane z polskiej literatury XIX-wiecznej. Dmowski nieco więc przesadzał, uważając, że Polacy są całkowicie odporni na rusyfikację. Liczył na zjednoczenie ziem polskich w granicach Imperium Rosyjskiego, uważając, że wówczas zostanie już tylko jeden przeciwnik do pokonania w drodze do niepodległości. Niezbyt pochlebna opinia o Rosji pozwalała mu wierzyć, że z tak wielkim skupiskiem Polaków oraz potencjałem kulturalnym i gospodarczym ziem polskich carat sobie nie poradzi i będzie musiał obdarzyć te ziemie autonomią. Dmowski uważał, że gdyby nawet jedynym wynikiem wojny było zniszczenie Niemiec, to i tak byłby to wystarczająco duży sukces Polaków.

#### ■ Zaborców było trzech.

- Na początku wojny nie można w ogóle mówić o orientacji niemieckiej, zaledwie paru polityków dzielnic pruskiej stawiało na współpracę z Niemcami, silna była natomiast orientacja austriacka. Sprzyjali jej lojaliści w Monarchii Austro-Węgierskiej, byli tourzędnicy, arystokracja polska, ludzie, którzy nie gubiąc haseł i marzeń o niepodległości, uważali, że można być lojalnym poddanym Habsburgów,

przebywać na dworze Franciszka Józefa, pełnić funkcje państwowe. Polacy bywali przecież ministrami i premierami monarchii. W 1914 roku zwolennicy orientacji na Austrię dążyli do państwa trialistycznego: monarchii austro-węgiersko-polskiej.

#### ■ Kto był liderem tego ruchu?

- Charyzmatycznej postaci nie było, wyrazicielem tych tendencji był Naczelny Komitet Narodowy, który powstał w sierpniu 1914 roku w Krakowie, zrzeszając polskie środowiska konserwatywne i demokratyczne. Komitet, któremu przewodniczyli kolejno Juliusz Leo, Władysław Leopold Jaworski, Leon Biliński, miał reprezentować społeczeństwo polskie wobec cesarza i kierować akcją militarną oraz działalnością polityczną środowisk niepodległościowych stawiających na współpracę z Austrią. Ta opcja, z uwagi na korzystne warunki rozwoju kultury polskiej w obdarzonej autonomią Galicji, była popularna na początku wojny, ale wcześniej okazało się, że Austria nie jest równorzędnym partnerem Niemiec. Słabość Austrii spowodowała, że właściwie rachuby na przyłączenie do państwa Habsburgów ziem zdobytych na Rosji przestawało być realne, głos decydujący należał bowiem do Niemiec. Skądinąd np. Piłsudski od początku marzył raczej o wkroczeniu strzelców, zorganizowanych z aprobatą i wsparciem władz austriackich, do Królestwa Polskiego, przeprowadzeniu mobilizacji sympatyków PPS w Zagłębiu Dąbrowskim, podjęciu działań powstańczych na tyłach wojsk rosyjskich i ogłoszeniu niepodległości Królestwa wyzwolonego spod panowania rosyjskiego. Oczywiście, Piłsudskiemu, który przy organizacji oddziałów strzeleckich korzystał z poparcia wywiadu austriackiego, nie wypadało głośno mówić, że rozwiązanie polsko-austriackie nie jest atrakcyjne.

#### ■ Jak postrzegał Piłsudski Rosję?

- Jako kolosa na glinianych nogach, mówił o tym wielokrotnie. Przewidując klęskę Rosji, uważał, że Polacy powinni się do tego przyczynić, ponieważ tworzenie fak-

tów dokonanych mogłoby wpłynąć na pomyślne dla sprawy polskiej decyzje na forum międzynarodowym. Nie mógł natomiast Piłsudski przewidzieć, że klęskę poniosą także Niemcy, zakładał więc powstanie niepodległego państwa polskiego na ziemiach odebranych Rosjanom. Przewidując wyczerpanie stron walczących, liczył, że następnym etapem będzie połączenie Galicji z Królestwem Polskim – „polskim Piemontem”, jakby powiedzieli współcześni w analogii do zjednoczenia Włoch. Warto zauważyć, że elity ówczesnego pokolenia odzyskanie niepodległości nie wyobrażały sobie jako aktu jednorazowego. Państwo polskie upadało etapami, nikt więc nie przewidywał, że niepodległość przyjdzie od razu. Zarówno Piłsudski, jak i Dmowski, zakładali etapowość działań. Dmowski oczekiwał najpierw zjednoczenia, następnie autonomii ziem polskich w granicach Rosji, a później niepodległości, Piłsudski natomiast zakładał, że w wyniku wojny niepodległość uzyskają ziemie odebrane Rosji, a dopiero w następnych etapach nastąpi odzyskiwanie terytoriów zawłaszczonych przez pozostałych zaborców. W tym sensie wynik wojny wyprzedził plany obu polityków, pozwolił na niemal jednoczesne ogłoszenie niepodległości i zjednoczenie dzielnic zaborowych.

#### ■ Osłabione wojną Niemcy i Austro-Węgry, zabiegając o polskich ochotników, wydały Akt 5 listopada, którego następstwem było powołanie Rady Regencyjnej, najwyższej tymczasowej władzy w Królestwie Polskim. Jaką rolę odegrała Rada Regencyjna?

- 15 października 1917 roku uroczście mianowano powołanych przez obu cesarzy członków Rady Regencyjnej. Byli to arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, prezydent Warszawy książę Zdzisław Lubomirski oraz hr. Józef Ostrowski. Rada Regencyjna powołała 13 grudnia 1917 roku pierwszy rząd polski pod kierownictwem Jana Kucharzewskiego. Trudno przecenić wagę budowy zrębów państwowości polskiej w Kró- ➔

➔ lestwie: polszczenie szkolnictwa i sądownictwa, tworzenie polskiej administracji. Już 7 października 1918 roku regenci wydali orędzie do „Do Narodu Polskiego”, w którym proklamowano niepodległość Polski, powstanie zjednoczonego państwa z dostępem do morza. Trzeba jednak pamiętać, że „grzechem pierworodnym” Rady Regencyjnej było jej mianowanie przez zaborców. Zdecydowanie na spadek jej prestiżu wpłynęła sprawa Chełmszczyzny, czyli skutki traktatu zawartego w Brześciu między Cesarstwem Niemieckim, Austro-Węgrami a powstającą Ukrainą, której przekazano gubernię chełmską, ziemie w powszechnym odczuciu po prostu polskie. To wzbudziło ogólne oburzenie, wzniciło protesty, demonstracje i strajki. Nieskuteczne wyjazdy do Berlina i Wiednia obnażyły bezradność i niemoc Rady Regencyjnej, nawet złożona przez nią odezwa protestacyjna przeciwko „nowemu rozbirowi” nie poprawiła jej wizerunku.

■ **W październiku 1918 roku wynik wojny był już przesadzony. Rada Regencyjna nie spełniała oczekiwań Polaków.**

– Rozpad monarchii zaborców zaktywizował działania na rzecz odzyskania niepodległości i organizacji państwowości. 19 października pod przewodnictwem księdza Józefa Londzina powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, 28 października w Krakowie zaczyna działać Polska Komisja Likwidacyjna, na czele której staje Wincenty Witos, przywódca PSL „Piast”, 7 listopada w Lublinie działacze lewicy niepodległościowej ogłaszają powstanie Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej pod kierownictwem Ignacego Daszyńskiego, przywódcy galicyjskich socjalistów. Wszystkie ugrupowania przygotowują się do organizacji wolnego państwa.

■ **Czy któryś z tych ośrodków zyskał aprobatę państw zachodnich?**

– Przywódcy ententy za jedyne przedstawicielstwo państwa polskiego na Zachodzie uznawali działający w Paryżu Komitet Narodowy

Polski kierowany przez Romana Dmowskiego, który od początku stawiał na zwycięstwo ententy. Rządy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch uważały KNP za namiastkę rządu polskiego na emigracji.

■ **Trochę trudno wyobrazić sobie, jak można było zapanować nad tym chaosem.**

– Piłsudski uwolniony z magdeburskiej twierdzy wrócił do Warszawy 10 listopada, dzień później Rada Regencyjna przekazała mu naczelne dowództwo wojsk polskich, a 14 listopada rozwiązała się. Regenci widzieli w Piłsudskim człowieka, który potrafi zapanować nad radykalnymi żywiołami w społeczeństwie i przeciwstawi się prądom rewolucyjnym ze Wschodu. Lubelski rząd Daszyńskiego oddał się do dyspozycji Piłsudskiego, widząc w nim człowieka lewicy, który poprze reformy demokratyczne i przeobrażenia społeczne wprowadzane drogą parlamentarną. Polska Komisja Likwidacyjna także zaakceptowała istniejącą sytuację. 16 listopada Piłsudski notyfikował zagranicą powstanie Państwa Polskiego, co zostało właściwie zignorowane przez ententę. Jedyne Niemcy przystali swojego przedstawiciela. To było zresztą niewygodne dla wizerunku Polski w oczach polityków państw zwycięskich. Z punktu widzenia stabilności powstającego państwa sytuacja była bardzo niepokojąca. Wykorzystali to zresztą Czesi, którzy w styczniu 1919 roku zajęli Zaolzie. Spluralizowana scena polityczna, duże napięcia społeczne spotęgowane pod wpływem rewolucyjnych wydarzeń w Niemczech i Rosji, brak akceptacji przez państwa zwycięskie spowodowały, że Piłsudski dążył do jak najszybszego powołania organu, który byłby wyrazicielem opinii i dążeń Polaków. Wyznaczenie daty wyborów do Sejmu Ustawodawczego na 26 stycznia 1919 roku było wręcz szokujące, dawało zaledwie dwa miesiące na przygotowanie okręgów wyborczych, lokali komisji, sporządzanie list... Nawet w dzisiejszych czasach zdaje się to niewykonalne. Było to jednak konieczne w sytuacji, kiedy zarówno prawica,

jak i lewica obwieszczały, że reprezentują większość społeczeństwa polskiego. Wybory miały to zweryfikować, wyłaniając niekwestionowaną reprezentację społeczeństwa. Najistotniejsze nie było już, kto miał większy wpływ u zwycięskich mocarstw, należało się zabrać za agitację wyborczą, co skądinąd ujawniło dużą siłę narodowej demokracji. Sejm okazał się spluralizowany i żadna opcja nie dominowała. Kolejnym posunięciem niezwykle ważnym, w którym Piłsudski okazał się nie tylko mężem stanu, ale i wytrawnym graczem, było zaoferowanie prezesury Rady Ministrów Ignacemu Paderewskiemu – Polakowi, którego nazwisko wzbudzało powszechny szacunek i uznanie na całym świecie. Paderewski nie był politykiem, ale jego autorytet był niepodważalny. Ruch ten ostatecznie pogrzebał nadzieje Narodowego Komitetu Polskiego na przejęcie władzy, a nowy rząd uzyskał uznanie państw zachodnich. Tak naprawdę działania Piłsudskiego w kraju i Dmowskiego we Francji w efekcie się dopełniły. Bez wątplenia obaj kierowali się nadrzędnym interesem państwa polskiego.

■ **Do 1937 roku 11 listopada był świętem wojskowym upamiętniającym rocznicę zakończenia I wojny. Czy słusznie datę tę uznajemy za dzień odzyskania niepodległości?**

– Data preferuje nie pojedyncze dzielnice, które w bardzo różnym czasie odzyskiwały wolność, ale Warszawę, symbol Polski. Decyzja o wyborze 11 listopada jako daty odzyskania niepodległości była przed wojną wynikiem konsensusu akceptowanego zarówno przez lewicę, jak i zwolenników Piłsudskiego, który po przybyciu do Warszawy już następnego dnia, czyli 11 listopada, dał impuls do ujawnienia się członków Polskiej Organizacji Wojskowej i przystąpienia do rozbijania Niemców, a także prawicę wskazującą na rolę zwycięstwa ententy dla odzyskania niepodległości.

■ **Dziękuję za rozmowę.** ■

*Rozmawiała Maria Sztuka*



Dr Mateusz Dulski z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach jest laureatem stypendium przyznawanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego młodemu, wybitnym naukowcom

## Fizyk molekularny

Dr Mateusz Dulski prowadzi badania między innymi z zakresu inżynierii materiałowej, jak również mineralogii, paleontologii oraz biofizyki. Stosując metodę spektroskopii rozproszenia Ramana, analizuje strukturę różnych związków, a wyniki jego prac wykorzystywane są przez naukowców reprezentujących najróżniejsze dyscypliny naukowe. Jego zainteresowania koncentrują się wokół nowych materiałów technologicznych oraz na poznawaniu mechanizmów odpowiedzialnych za powstawanie konkretnych własności charakterystycznych dla takich materiałów.

Zapytany o przedmiot swoich badań naukowych, dr Mateusz Dulski bez wahania odpowiada: minerały i nanomateriały kompozytowe.

– Przyglądam się materiałom z perspektywy ich przeszłości oraz możliwości przyszłych zastosowań. Wykorzystując metody spektroskopowe, głównie spektroskopię rozproszenia Ramana, można otrzymać informacje na temat własności strukturalnych badanych materiałów. Wyniki te w przyszłości mogą zostać wykorzystane jako element kluczowy przy opisie historii geologicznej badanego regionu czy też stanowić przyczynek do opracowania nowego typu materiałów konstrukcyjnych – wyjaśnia naukowiec. – Zdobyta wiedzę i doświadczenie naukowe zawdzięczam moim promotorom, dr. hab. Romanowi Wrzalikowi oraz prof. dr. hab. Evgeny’emu Galuskinowi, którzy pomogli mi w przygotowaniu rozprawy doktorskiej dotyczącej analizy właściwości fizykochemicznych wybranych rzadkich minerałów – dodaje.

Doświadczenie zdobyte w trakcie wieloletniej pracy z materiałami organicznymi i nieorganicznymi powoduje, że dr Mateusz Dulski ma możliwość współpracy z ekspertami reprezentującymi nawet odległe od siebie dyscypliny naukowe. Stypendysta uczestniczył między innymi w badaniach prowadzonych przez paleontologów z Polski i Stanów Zjednoczonych, czego efektem było opisanie najstarszych zachowanych fragmentów białek w kościach liczących prawie ćwierć miliarda lat czy też najstarszych śladów martwicy kostnej będącej następstwem choroby kesonowej. Fizyk brał udział także w pracach prowadzonych pod kierunkiem prof. dr. hab. Mariana Palucha, których celem było opracowanie nowoczesnych leków amorficznych. Obecnie jest członkiem międzynarodowego zespołu badawczego w projekcie ERA-CAPS, którego zadaniem jest między innymi identyfikacja genów roślin w taki sposób, aby były bardziej odporne na działanie różnych czynników atmosferycznych.

– W ramach prowadzonych badań będziemy chcieli zaobserwować zmiany zachodzące w obrębie ściany komórkowej na poziomie molekularnym, a także dokonać analizy związków chemicznych, w tym określić stopień krystaliczności celulozy – wyjaśnia laureat stypendium.



Fot. Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Dr Mateusz Dulski z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach

Szczególnie ważną przestrzenią naukowych zainteresowań fizyka są nanomateriały kompozytowe. Poznając struktury minerałów, można bowiem zaprojektować nowego typu materiały konstrukcyjne, które będą oparte na strukturze wcześniej opisanych obiektów.

– Obecnie najbardziej popularne wydają się nowe materiały naśladujące przyrodę – łatwe do zaadaptowania w przemyśle i jednocześnie bardziej przyjazne dla środowiska naturalnego. Im lepiej je poznamy, tym efektywniej i bezpieczniej możemy je wykorzystać – mówi naukowiec.

Jednym z przykładów materiałów nowego typu są nanopestycydy, czyli układy oparte na składnikach aktywnych stosowanych w już dostępnych na rynku środkach, ale o znacznie niższej dawce potrzebnej do ich aplikacji. Powinno się to przełożyć na ograniczenie zanieczyszczeń przedostających się do środowiska, w tym metali ciężkich obecnych w takim układzie, a tym samym na poprawę jakości gleb i wód.

– Jest to nisza, którą chcielibyśmy zagospodarować. Prowadzimy jednak dopiero badania podstawowe. W przypadku takich prac potrzebna jest efektywna współpraca ze środowiskiem przemysłowym, bez wsparcia którego opracowanie i wdrożenie produktu w realnie krótkim czasie może okazać się bardzo trudne – dodaje.

Dr Mateusz Dulski prowadzi również działalność popularnonaukową, uczestnicząc w spotkaniach z uczniami i studentami podczas dni otwartych wydziału czy różnych festiwali nauki. Był stypendystą między innymi w ramach projektów „From Study of Molecular Dynamics in Amorphous Medicines at Ambient and Elevated Pressure to Novel Applications in Pharmacy” oraz „UPGOW – Uniwersytet Partnerem Gospodarki Opartej na Wiedzy”. Uczestniczył w licznych konferencjach naukowych, odbywał międzynarodowe staże oraz był laureatem wielu prestiżowych nagród. Jest także członkiem European Association of Geoscientists Engineers Student Chapter oraz jednym z odkrywców nowych minerałów, takich jak: silicocarbonit, hydroxyledgrewit, fluorhegemit oraz kyuygenit. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Jubileusz 70-lecia urodzin i 45-lecia kapłaństwa ks. prałata dr. Stanisława Puchały

## Posługa, która pozostawia niezatarty ślad

Nie sposób wymienić wszystkich dziedzin działalności ks. dr. Stanisława Puchały w ramach jednego artykułu. Na Uniwersytecie Śląskim znają go niemal wszyscy, bo rzeczywiście ze środowiskiem akademickim związany jest od kilkudziesięciu lat. Był diecezjalnym duszpasterzem akademickim w Katowicach, rektorem Kościoła Akademickiego pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w krypcie katowickiej katedry, duszpasterzem pracowników naukowych, kapelanem Katolickiego Związku Akademickiego Gaudeamus, członkiem Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego, Ogólnopolskiego Kolegium Duszpasterzy Akademickich, pierwszym przewodniczącym kapituły nagrody Metropolity Katowickiego *Lux ex Silesia*, kapelanem NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, proboszczem parafii katedralnej Chrystusa Króla w Katowicach, a obecnie jest duszpasterzem Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Uniwersytecie Śląskim i Uniwersytecie Ekonomicznym.



Fot. Agnieszka Sikora

↑ Ks. prałat dr Stanisław Puchała

23 września w kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Orzeszu, rodzinnej parafii, odbyła się uroczysta Msza św. z okazji 70. rocznicy urodzin oraz 45-lecia kapłaństwa księdza prałata Stanisława Puchały.

Ks. prał. dr Stanisław Puchała urodził się w 1948 roku w Łaziskach Górnych. W latach 1966–1973 studiował w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie i 19 kwietnia 1973 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Herberta Bednorza w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Po przyjęciu święceń pełnił kolejne funkcje od wikariusza do proboszcza archikatedry w Katowicach.

Działał w różnych środowiskach. Pełnił funkcje: współtwórcy Diecezjalnego Festiwalu Piosenki Religijnej „Śląski Sacrosong”, diecezjalnego duszpasterza akademickiego w Katowicach (1981–1998), duszpasterza pracowników naukowych, honoro-

wego członka Górnośląskiego Międzyuczelnianego Towarzystwa Akademickiego „Universitas”, rektora Kościoła Akademickiego w krypcie katowickiej katedry, dziekana Dekanatu Katowice-Centrum, proboszcza parafii katedralnej Chrystusa Króla w Katowicach, kapelana NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (od 2005 roku).

Gdy w 1981 roku został diecezjalnym duszpasterzem akademickim u boku ks. Oskara Thomasa, wraz z nim oraz z nauczycielami akademickimi tworzącymi „Solidarność” na śląskich uczelniach, ks. Stanisław Puchała angażował się m.in. w zespół Caritas Academica organizujący pomoc materialną i duchową dla biedniejszych studentów, młodych asystentów i ich rodzin oraz emerytowanych profesorów, którzy takiej pomocy potrzebowali. Z nimi także

przygotował pierwszą międzyuczelnianą inaugurację roku akademickiego 1981/82, w której wzięli udział rektorzy, senaty, pracownicy i studenci śląskich uczelni. Wezwaniem do szczególnej współpracy ze studentami stał się dla ks. Stanisława czas strajków studenckich w listopadzie i grudniu 1981 roku. Pierwszą Mszę św. strajkową odprawił w sali Rady Wydziału Nauk Społecznych i Politycznych Uniwersytetu Śląskiego. Po wprowadzeniu stanu wojennego odprawiana codzienna Msza św. akademicka w krypcie katowickiej katedry była okazją do modlitwy za internowanych studentów i profesorów, w tym także rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. Augusta Chełkowskiego i prorektor prof. Irenę Bajerową. Spotkania po Mszach św. dawały szansę wymiany informacji na temat losu osób zaangażowanych w działal-

ność „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz organizowania pomocy dla internowanych i ich rodzin.

W grudniu 1983 roku, po zniesieniu stanu wojennego w Polsce, ks. dr Stanisław Puchała zorganizował pierwsze spotkanie opłatkowe profesorów i nauczycieli akademickich z biskupem katowickim Herbertem Bednorzem. Powtarzane potem dwa razy do roku spotkania przedsięwzięte stworzyły pozytywny klimat dobrej współpracy uczelni śląskich z Kościołem katowickim szczególnie po roku 1989, co zaowocowało m.in. utworzeniem Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim.

Powstałe w 1983 roku z inicjatywy ks. Stanisława Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich w Katowicach organizowało cotygodniowe spotkania dyskusyjne koncentrujące się na nauce społecznej Kościoła. Dwa razy w roku organizowano sesje naukowe, w których udział brali wybitni profesorowie również spoza środowiska katowickiego. Co roku Duszpasterstwo Akademickie pod przewodnictwem ks. dr. Stanisława Puchały organizowało międzyuczelnianą inaugurację roku akademickiego w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Kontakty ks. prałata z nauczycielami akademickimi zaowocowały również jego udziałem w XXX Wyprawie Naukowej Uniwersytetu Śląskiego na Spitsbergen. Na tę miesięczną wyprawę polarną zaprosił go dziekan Wydziału Nauk o Ziemi prof. Jacek Jania. Ks. Puchała był kapłanem tej wyprawy, uczestnikiem badań naukowych, a także korespondentem Radia Katowice i Radia eM, do których to rozgłosni przekazywał codziennie relacje.

Ks. dr Stanisław Puchała został też zaproszony do udziału w interdyscyplinarnej sesji naukowej zorganizowanej przez Wydział Elektryczny Politechniki Śląskiej i Akademię Morską w Gdyni na pokładzie Daru Młodzieży płynącego z Haarlingen w Holandii do Szczecina. Przywrócił wtedy tradycje Mszy św. odprawianej na pokładzie tego żaglowca. Nie bez znaczenia było też organizowanie pielgrzymek do Rzymu i wyjazdów na Europejskie Spotkania Młodych w różnych miastach Europy. Ośrodek Diecezjalny Duszpasterstwa Akademickiego był

centralnym punktem przygotowania i organizowania uczestnictwa w tych spotkaniach. Wydarzeniem bardzo jednoczącym i umacniającym zaangażowanie w Duszpasterstwo Nauczycieli Akademickich była pielgrzymka do Rzymu profesorów śląskich uczelni na spotkanie z Janem Pawłem II w 1985 roku.

Ks. Stanisław Puchała położył także ogromne zasługi dla rozwoju kościelnych programów radiowo-telewizyjnych, koordynując współpracę między rozgłosnią Polskiego Radia w Katowicach a Kurią Metropolitalną. 4 maja 1983 roku został powołany na członka Diecezjalnego Komitetu ds. Duszpasterskiego i Organizacyjnego przygotowania pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Katowic 20 czerwca 1983 roku. W 1991 roku został członkiem Komitetu Diecezjalnego VI Światowego Dnia Młodzieży oraz współorganizatorem spotkania młodych z Janem Pawłem II na Jasnej Górze. Rok później powołano go do archidiecezjalnej Komisji II Synodu Plenarnego. Był także współzałożycielem i pierwszym kapłanem Katowickiego Hospicjum Dmowego (1988–2000). Ks. dr Stanisław Puchała jest współautorem polskiego programu rekolekcji małżeńskich typu *Marriage Encounter* i jako kapłan wraz ze swoimi współpracownikami prowadzi je nieprzerwanie od 1978 roku. Jest również opiekunem kaplicy św. Barbary w zabytkowej Kopalni Guido w Zabrze.

W 2005 roku napisał i obronił pracę doktorską pt. *Urzeczywistnienie się Kościoła w środowisku akademickim diecezji katowickiej w latach 1947–1992* na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. W 2010 roku ks. Stanisław Puchała otrzymał papieską nominację na prałata honorowego. Po 15 latach sprawowania funkcji proboszcza katowickiej archikatedry w 2013 roku przeszedł na emeryturę, ale nadal działa w środowisku i dodatkowo przyjął na siebie obowiązki duszpasterza Uniwersytetów Trzeciego Wieku.

Ksiądz Stanisław Puchała znany jest z umiłowania muzyki. Podczas jego „urzędowania” w katowickiej archikatedrze odbyło się wiele wspólnych koncertów, przede wszystkim organowych, które najczęściej prowadził i wykonywał prof. Julian Gembalski, wielokrotnie koncertował

chór Filharmonii Śląskiej, Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia po raz pierwszy do liturgii zagrano *Missa pro pace* Wojciecha Kilara, rozbrzmiewały także inne monumentalne utwory Wojciecha Kilara i Henryka Mikołaja Góreckiego.

W wygłoszonej homilii ks. prof. dr hab. Marian Machinek, profesor na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, przypomniał zasługi księdza prałata dla regionu śląskiego w zakresie kultury, działalności społecznej i polityki, za które został laureatem Nagrody im. Stanisława Ligonia (2013) i odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski *Polonia Restituta*. Charakteryzując księdza Stanisława Puchałę, stwierdził, że ujmował osobistym przekazem wiary, postawą otwartą i ufną wobec świata, łączącą się z każdym cierpieniem i ułomnością, wzruszał i prowokował do zastanowienia się nad sobą, pochylenia się nad tym, co robimy. Uczył, żeby nie myśleć tylko o tym, by dojrzewał w nas dyplomowany profesor, lekarz, inżynier, ale by dojrzewał w nas po prostu człowiek, który umie przyjąć zarówno łaskę uśmiechu, jak i łaskę ciężkiej próby.

Po zakończeniu Mszy św. składali Jubilatowi życzenia przedstawiciele Rady Miasta, Rady Parafialnej, Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” z przewodniczącym Dominikiem Kolorzem na czele. Wszyscy kierowali słowa wdzięczności za lata posługi kapłańskiej i duszpasterskiej. Przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” podkreślił szczególne znaczenie tej posługi w trudnych i niebezpiecznych latach walki z reżimem komunistycznym. Serdeczne słowa podziękowania za współpracę, przy nagraniu ewangelizacyjnym *Zatrzymaj się na chwilę*, skierował na zakończenie Józef Skrzek, którego występ uświetnił uroczystość.

Dziękując ks. dr. prałatowi Stanisławowi Puchale za ogromne zaangażowanie i wkład w rozwój Kościoła górnośląskiego, wierzymy, że niespożyta energia pozwoli na realizację kolejnych ważnych planów i projektów oraz będzie dalej przynosiła dobre owoce dla środowiska akademickiego Katowic. ■

Ewa Żurawska



Rozmowa z dr Justyną Budzik z Zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach w Instytucie Nauk o Kulturze i Studiów Interdyscyplinarnych na Wydziale Filologicznym UŚ

## Inny świat – inne doświadczenia

W roku akademickim 2017/2018 dr Justyna Budzik spędziła semestr na prestiżowym stypendium Fundacji Fulbright Slavic Award. Zawodowo zajmuje się edukacją filmową i fotograficzną, nauczaniem języka polskiego jako obcego, a także współczesnym kinem polskim, które komentuje i analizuje na swoim blogu [www.lekcjeofilmie.pl](http://www.lekcjeofilmie.pl).

### ■ Czy pamiętasz swój pierwszy wyjazd za granicę?

– Mając 7 lat, spędzałam wakacje z rodzicami nad morzem i stamtąd można było udać się na wycieczkę do Kaliningradu. To chyba był pierwszy raz, kiedy świadomie przekraczałam granicę Polski. Zapamiętałam szerokie ulice, wielkie przestrzenie (teraz już wiem, że to są prospekty) i grób Immanuela Kanta. Trafiłam na dobry moment otwarcia granic. To było ważne, bo pozwoliło wyjechać za granicę bez większych komplikacji. Podróże rozbudziły we mnie ciekawość świata. Chciałam wiedzieć, jak on wygląda gdzie indziej. Pojawiła się także potrzeba ruchu, przemieszczania się. Ostatnio przypomniałam sobie *Biegunów* Olgi Tokarczuk. Znalazłam tam fragmenty, które mówią o problemie niemożności usiedzenia w miejscu, konieczności ruchu, ale ze skupieniem się nie tylko na celu podróży, a na samym jej procesie, przebiegu. Moje odczucia są podobne. Podczas studiów również chęć wyjazdów mnie nie opuszczała. Pierwsza podróż była w ramach programu Erasmus – wyjechałam na czwartym roku studiów. Studiowałam na MISH-u i kulturoznawstwo było moim wiodącym kierunkiem. Ze względu na to, że uczyłam się języka francuskiego, byłam zaciekawiona Francją i zdecydowałam się na ten kraj. Spędziłam w Institut de langues et civilisations orientales w Paryżu semestr letni i było to fantastyczne doświadczenie. W 2002 roku w kinach pojawił się film *Smak życia* opowiadający historii studentów spędzających rok studiów w Barcelonie. To był podobny klimat, szczególnie że z Tuluzy do Barcelony mieliśmy niedaleko. Południowe podejście do życia

było odczuwalne. We Francji po raz pierwszy spotkałam się ponadto z innym systemem nauczania i innym sposobem układania programu studiów. Dużym zaskoczeniem były zajęcia ze sztuki współczesnej, na których był omawiany tylko jeden wybrany prąd z danego okresu. To było studiowanie skupione na szczegółach. Jedną z ważniejszych korzyści pobytu we Francji była szybka nauka języka, ale takiego, jakim powinno posługiwać się na co dzień, czyli praktycznego. Było to także istotne doświadczenie życiowe, nauka samodzielności w kraju, w którym biurokracja jest jeszcze bardziej rozbudowana niż w Polsce. Wszelkie sprawy na uczelni załatwia się w inny sposób niż u nas. Trzeba było na to wszystko się otworzyć. Po kilku latach wróciłam do Tuluzy. Było to także w ramach programu Erasmus, ale tym razem udałam się na praktykę do filmoteki La Cinémathèque de Toulouse. Pracowałam również jako lektorka języka polskiego w Paryżu.

### ■ Czy te europejskie doświadczenia stały się chyba dobrą bazą do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych w ramach stypendium Fundacji Fulbrighta?

– Wiedziałam, że jest możliwość aplikowania o stypendium. Zdarzało się, że co pół roku sprawdzałam stronę i ogłoszenia, które pojawiały się w uniwersyteckich newsletterach. Zawsze jednak, gdy sprawdzałam wymagania i opisy obowiązków, dochodziłam do wniosku, że mogą zgłaszać się tylko osoby wybitne, wyjątkowe i najlepsze w swoich dziedzinach, a ja uważałam, że po prostu nie mam szans i przegram w przedbiegach. Do zeszłego roku nie czułam się na tyle pewnie, by aplikować na ten typ stypendiów. W przypadku Fulbright Slavic Award zadziałała siła mediów społecznościowych. Dr Jacek Mikołajczyk, który otrzymał stypendium kilka lat wcześniej, udostępnił informację o konkursie. Napisał, że bardzo dobrze wspomina ten czas oraz jak ważne było to doświadczenie i na koniec, że namawia wszystkich do spróbowania. Wtedy pomyślałam, że może mam szansę, tym bardziej, że profil stypendysty, który był poszukiwany w Seattle, bardzo mi odpowiadał. Tym, co przede wszystkim mnie zmotywowało, aby walczyć o tę nagrodę – która jest wyjątkowa, bo są przyznawane tylko dwa stypendia na całe Stany Zjednoczone – był fakt, że Fulbright Slavic Award ma charakter dydaktyczny. W tym czasie pracowałam jako lektorka w Paryżu i stwierdziłam, że to jest ta dziedzina, w której się spełniam. Lubię uczyć w międzynarodowym środowisku, w innych warunkach i z możliwością testowania nowych metod nauczania, lubię też patrzeć, jak zmienia się sposób odbioru filmów w różnych kręgach kulturowych.



Fot. Bartłomiej Pajak

↑ Dr Justyna Budzik z Zakładu Filmoznawstwa i Wiedzy o Mediach UŚ

### ■ Jak wyglądał proces rekrutacji?

- Miałam około dwóch miesięcy na przygotowanie wniosku. Był to odpowiedni okres na przemyślenia i przygotowania. Miałam już wizję, jakie tematy z zakresu współczesnego polskiego kina chciałabym poruszyć w trakcie zajęć, wybrałam najciekawsze jego elementy, które mają charakter transkulturowy, uniwersalny. Następnie poświęciłam kilka tygodni na pisanie planu dydaktycznego. To zabrało mi najwięcej czasu. Reszta dokumentów była dość standardowa: życiorys, lista publikacji, listy polecające. Część z nich już miałam gotowe. Proces rekrutacji był dwustopniowy. Po złożeniu dokumentów zostałam zaproszona na rozmowę do Warszawy, która odbywała się przez Skype'a. Tam na miejscu było kilka osób z komisji rekrutacyjnej z Fundacji, a w USA była moja docelowa przełożona i jeden z wykładowców z Seattle. Rozmowa bardzo mnie zaskoczyła jako zupełnie inne doświadczenie niż to, które miałam z wielu rozmów kwalifikacyjnych. Atmosfera była bardzo przyjemna, wszyscy odnosili się do mnie z dużą życzliwością i zainteresowaniem, dopytywali o różne elementy mojego projektu. Byłam więc bardzo spokojna i pomyślałam, że nawet jeżeli nie przejdę tego etapu, będzie to ważne doświadczenie, a projekt zajęć będę mogła realizować w innym miejscu.

### ■ Co jest ważne, gdy ktoś przygotowuje się do złożenia takiego wniosku?

- Wcześniejsze doświadczenia nauczyły mnie, że nie należy wybierać miejsc na stypendium ze względu na ich lokalizację. Takie myślenie może nie dać szansy na dostrzeżenie miejsc, które w tzw. międzyczasie się pojawią. Uważam ponadto, że studia to czas, w którym powinno się zaczynać myśleć i działać w kierunku wyjazdów. Erasmus już od drugiego roku daje taką szansę. Myślę, że im wcześniej nabędzie się takie doświadczenia w innym środowisku, tym więcej da to energii i wyzwoli kreatywne myślenie. Dodatkowo wpływa też na motywację szukania nowych obszarów badań. Takie wyjazdy otwierają umysł i budują pewność siebie.

### ■ Jakie miałabyś rady dla studentów, doktorantów, którzy chcieliby rozpocząć swoją przygodę z wnioskami stypendialnymi, takimi jak te oferowane przez Fundację Fulbrighta?

- Najważniejsze jest formułowanie myśli we wniosku. Warto być precyzyjnym i jednocześnie w jak najprostszym sposób przekazać to, czego chce się uczyć lub co chce się badać. Ważnym elementem, który w środowisku amerykańskim jest istotny, jest dokładne zapoznanie się z profilem badawczym ośrodka, do którego chce się aplikować, i uzasadnienie, w jaki sposób to miejsce i jego otoczenie może skorzystać na naszej obecności. Należy być otwartym i przygotowanym na to, że nasze założenia mogą podlegać zmianom, czyli ważna jest elastyczność. Czasami warto dać się namówić na pomysły innych i uwierzyć, że jednak można coś zrobić inaczej, lepiej.

### ■ Do Seattle jechałaś z pomysłem na zajęcia. Wstępnie zostało to zweryfikowane i zaakceptowane w czasie

### dwustopniowej rekrutacji. Czy Twój projekt, już tam na miejscu, uległ zmianom?

- Projekt uległ pewnym modyfikacjom. Pracowałam University of Washington w Seattle przez dwa trymestry: w pierwszym – jesiennym – uczyłam języka polskiego grupę początkującą. Ciekawe jest, że w polskiej szkole uczymy się takich pojęć, jak rzeczownik, czasownik i co one oznaczają, w USA natomiast tego nie ma. Na moich zajęciach jedynie osoby studiujące lingwistykę znały te pojęcia. Sytuacja zmusiła mnie do zastosowania innych metod nauczania języka. W drugim trymestrze prowadziłam autorskie zajęcia dotyczące najnowszego polskiego kina i fotografii w perspektywie widm, które nawiedzają te obrazy i historie. Miałam opiekuna, była to kierowniczka Katedry Sławistyki, z którą konsultowałam wszelkie zmiany, jednak ze sporą dowolnością. Ale faktem jest, że pomysły weryfikowane są przede wszystkim przez studentów. Ważne i ciekawe były rozmowy z nimi na temat materiałów i tematów na kolejne zajęcia.

### ■ Co pozostało po tym wyjeździe?

- Na pewno muszę przemyśleć sposób oceniania. Brałam udział w kilku warsztatach na ten temat. Droga myślenia o ocenie końcowej najpierw była dla mnie szokująca, z drugiej jednak strony zdałam sobie sprawę, że muszę zmagać się z problemem studentów pochodzących z różnych środowisk i sposobów nauczania. Często brakuje wspólnego mianownika, wspólnego pola odwołań. Dlatego ocenianie studenta jest bardzo indywidualne i nie ma sztywnych reguł. To jest ciekawe, ale nie wiem, czy możliwe do wprowadzenia w Polsce.

### ■ Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała  
Agnieszka Markowska

Z bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**dr. hab. Piotra Dziejica**

długoletniego pracownika naukowo-dydaktycznego  
Instytutu Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej  
na Wydziale Filologicznym  
Uniwersytetu Śląskiego.

W naszej pamięci pozostanie jako ceniony nauczyciel akademicki,  
oddany ludziom i sprawom uczelni.

Cześć Jego Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego**  
wyrazy współczucia i żalu składają,  
łącząc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz społeczność akademicka**  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Dr Łukasz Pawlik z Katedry Klimatologii na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ bada wpływ cyklonów na systemy biogeomorfologiczne i glebowe

## Niszczycielska moc cyklonów

Coraz częściej komunikatom meteorologicznym towarzyszą ostrzeżenia o nadchodzących huraganach, orkanach, tajfunach czy cyklonach. Rozróżnienie tych potężnych wirów powietrza uzależnione jest od miejsca ich występowania. Huragany atakują Atlantyk i wschodni Ocean Spokojny, tajfuny – Pacyfik między 180. i 100. południkiem, a orkany (cyklony tropikalne) formują się w rejonach Oceanu Indyjskiego. Orkanami nazywane są również powszechnie huraganowe wiatry (prędkość powyżej 33 m/s), nawiedzające coraz częściej Europę Zachodnią i Środkową.

Cyryl, Fryderyk, Aleksandra, Ksawery... – nazwy te nadaje europejskim orkanom Instytut Meteorologiczny w Berlinie. Owo imienne rozróżnienie jest zdaniem specjalistów znacznie czytelniejsze niż numerowanie bądź oznaczanie datą. Czym są te potężne zjawiska atmosferyczne? Tworzą głębokie niż baryczne, które formują się nad północnym obszarem Atlantyku i rozwijając się, wędrują przez Europę Zachodnią bądź Skandynawię. Coraz częściej pojawiają się nad naszym kontynentem, także nad Polską. Niektóre z ekstratropikalnych cyklonów powodują bardzo duże zniszczenia.

Dr Łukasza Pawlika, geografa i geomorfologa z Katedry Klimatologii Wydziału Nauk o Ziemi UŚ, od początku kariery naukowej nurtowały zagadnienia związane z ekstremalnymi zjawiskami meteorologicznymi. W 2011 roku (był wówczas pracownikiem Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego na Uniwersytecie Wrocławskim) prowadził badania w Sudetach, gdzie sporządził analizę zniszczeń dokonanych przez cyklon Cyryl, który siał spustoszenie w styczniu 2007 roku.

– Był to bardzo potężny orkan, jeden z największych epizodów tak silnego wiatru w Europie – wspomina adiunkt. – W różnych miejscach Polski spowodował on śmierć 6 osób. Na podstawie zgromadzonych wówczas informacji i materiałów badawczych



Fot. Teresa Pawlik

↑ Dr Łukasz Pawlik z Katedry Klimatologii na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ

przeprowadziłem analizę zniszczeń w drzewostanach sudeckich spowodowanych przez wiatr genezy cyklonalnej. Obszar badań obejmował 16 nadleśnictw w obrębie polskiej części Sudetów. Największe straty zanotowano wtedy w Sudetach Środkowych, w nadleśnictwach Kamienna Góra, Wałbrzych i Jugów. Tego typu zjawiska stanowią stałe zagrożenie dla lasów umiarkowanej strefy klimatycznej i niestety nie są wyjątkowe – stwierdza badacz.

Zwiększeniu skali szkód sprzyja osłabienie drzewostanu. W przypadku Sudetów ogromne straty były następstwem wylesienia i wielu błędnych decyzji dotyczących hodowli lasu poczynionych w XIX i na początku XX wieku. Cyryl został uznany za zdarzenie o zasięgu europejskim – spowodował zniszczenia w drzewostanach w 11 krajach Europy, oprócz Polski w Niemczech, Szwecji, Czechach, Słowacji, Austrii, Litwie, Łotwie, Belgii, Francji, Holandii i Rumunii.

Do zespołu badawczego, którym kierował dr Łukasz Pawlik, dzięki wsparciu promotora prof. dr. hab. Piotra Migonia, przyjął zaproszenie prof. dr. hab. Ireneusza Malika z Katedry Rekonstrukcji Środowiska Geograficznego WNoZ UŚ. To był, jak się wkrótce okazało, początek drogi do Uniwersytetu Śląskiego.

Badania naukowe stały się pasją młodego geografa. Po obronie doktoratu (*Saltacja wykrotowa jako element składowy dynamiki stoku zalesionego*

*na przykładzie polskiej części Sudetów*, 2013) na macierzystej uczelni, czyli Uniwersytecie Wrocławskim, dr Łukasz Pawlik na trzy lata związał się z Uniwersytetem Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Tam też po uzyskaniu w 2015 roku grantu z Narodowego Centrum Nauki rozpoczął realizację kolejnego projektu badawczego, tym razem tematem było *Wietrzenie biomechaniczne i efekty bioturbacyjne wywołane wzrostem i obumieraniem drzew oraz ich systemów korzeniowych w domenie geomorfologicznej stoku zalesionego – implikacje morfogenetyczne, pedogenetyczne i paleogeograficzne*. Realizację projektu zakończył już na Uniwersytecie Śląskim, na Wydziale Nauk o Ziemi.

Wkrótce powrócił temat zapoczątkowany w pracy doktorskiej. Doświadczony w bojach konkursowych dr Ł. Pawlik podjął wyzwanie, jakim jest przygotowanie wniosku do konkursu ERC Starting Grants. Jak trudno znaleźć się w gronie laureatów, najlepiej świadczy fakt, że w 2018 roku dokonało tego zaledwie czworo polskich naukowców. Aby więc perfekcyjnie (a co najważniejsze – przekonująco) przygotować wniosek o dofinansowanie badań naukowych do agendy europejskiej, geograf uzyskał grant z NCN (Uwertura) na sześciomiesięczny staż na Uniwersytecie Reading w Wielkiej Brytanii, gdzie pod okiem znakomitej specjalistki prof. Sandy P. Harrison będzie dopracowywał szczegóły projek-



tu i organizował współpracujące z nim zespoły badawcze. Geograf nie ukrywa, że chciałby przekonać profesor Harrison, jeżeli oczywiście pozwolą jej na to rozliczne obowiązki, do uczestnictwa w pracach badawczych.

– Chciałem rozwinąć badania rozpoczęte w trakcie doktoratu, ale kontynuować je przy użyciu nowych metod badawczych, m.in. dendrochronologii umożliwiającej wydatowanie tych epizodów wiatrowału, które nie znajdują odzwierciedlenia ani w danych meteorologicznych, ani historycznych, a miały miejsce przed pierwszymi obserwacjami meteorologicznymi, czyli przed kilkuset laty – wyjaśnia geograf.

Głównym założeniem projektu jest zbadanie, w jaki sposób ekstremalne cyklony w warunkach zmieniającego się klimatu przekształcają lasy europejskie i jaki jest ich długoterminowy wpływ na systemy biogeomorfologiczne i glebowe.

– Badanie związków zachodzących między organizmami żywymi a rzeźbą terenu i glebami, czyli biogeomorfologia, to nowa, rozwijająca się dopiero gałąź polskiej geomorfologii – wyjaśnia dr Łukasz Pawlik. – Najważniejszym obiektem tej części badań byłyby więc drzewa, ponieważ to one zakorzeniają się w glebie i one są najbardziej niszczone podczas cyklonów, huraganów. Literatura na ten temat jest jeszcze bardzo uboga.

Teremem eksploracji byłyby wiatrowały (wykroty), czyli miejsca, w których znajdują się drzewa z naderwanymi korzeniami bądź powalone w wyniku działania wiatru. Planowane badania będą dotyczyć trzech aspektów: dyna-

miki drzewostanów pod wpływem zaburzeń natury meteorologicznej, zmiany w rzeźbie terenu (geomorfologia) i gleboznawstwa, czyli zmian zachodzących w obrębie profili glebowych. Przewracające się pod wpływem silnego wiatru drzewa powodują wyrzucenie wraz z systemem korzeniowym pewnej części pokrywy glebowej, jest to więc mechaniczne przekształcanie gleb pod wpływem czynnika meteorologicznego. Realizacja tych aspektów wymusza powołanie oddzielnych zespołów, które zajmować się będą badaniami: klimatycznymi, dendrochronologicznymi i gleboznawczymi.

– Ja skupiłbym się na badaniach geomorfologicznych. Przewiduję także grupę, która stworzyłaby bazę danych i analizę w środowisku GIS. Wprowadzić nie wykluczam w zespołach obecności kolegów z zagranicy, ale przede wszystkim zamierzam powierzyć tę pracę polskim naukowcom – uzupełnia badacz.

Dodatковым rezultatem badań prowadzonych w ramach projektu może być odtworzenie historii lasów w różnych częściach Europy, bez posiłkowania się materiałami kartograficznymi. Obszary leśne stale zmniejszają się, w Europie stanowią tylko 32 proc. powierzchni lądowej, w liczbie tej uwzględnione są także lasy nasadzone przez człowieka, lasy naturalne stanowią natomiast zaledwie 0,7 proc. Naukowców nurtuje więc pytanie, w jaki sposób ekstremalne zjawiska meteorologiczne wpływają na rzeźbę terenu w obszarze lasów antropogenicznych, zmienionych przez człowieka, a jak w obszarze lasów naturalnych. Uzyskane wyniki pozwolą także stwier-

dzić, czy w obszarach niezalesionych istniały w przeszłości lasy. Świadczy o nich specyficzna mikrotopografia po wykrotach drzew, którą można obserwować także w Polsce w Gorcach na Hali Długiej.

Tereny eksploracji wyznaczone zostały we Francji, Niemczech, Polsce i w Szwajcarii. Wybór nie jest przypadkowy, są to bowiem kraje, gdzie cyklony dokonały potężnych zniszczeń i właśnie w tych miejscach – zdaniem badacza – należałoby zrekonstruować zależności, jakie w przeszłości mogły kształtować się pomiędzy czynnikiem klimatycznym, geomorfologicznym i glebowym. W Polsce będą to prawdopodobnie: Sudety, Tatry i Puszcza Białowieska.

– Przewiduję trzy skale przestrzenne: europejską, w której analizowane będą dane dla kilku krajów, regionalną – obejmującą kilka wybranych masywów górskich, dla których będzie można określić częstotliwość wiatrowałów i ich intensywność, oraz skalę lokalną, czyli odnoszącą się do pojedynczych stoków. W przypadku pojedynczego stoku planowane jest bardzo dokładne kartowanie form, a także pobieranie próbek mineralnych i organicznych do gleboznawczych analiz laboratoryjnych.

Nagromadzenie w bardzo krótkim okresie ekstremalnych zdarzeń meteorologicznych (*clustering of event*) rodzi wiele istotnych pytań. Zasadniczymi zagadnieniami, z którymi zamierzają się zmierzyć naukowcy, będzie znalezienie związku owych zdarzeń ze zmianami klimatycznymi bądź zaprzeczenie istnienia takiej zależności, i poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy w najbliższym czasie tego typu zjawiska będą towarzyszyć nam coraz częściej i czy będą obejmować większe obszary Europy.

Wyniki badań dr Łukasza Pawlika dotyczące intensywności procesu saltacji wykrotowej czy eksploracji przeprowadzonych na poligonie badawczym w Sudetach znalazły się w wielu czasopismach naukowych, m.in. w „Earth-Science Reviews”, „Earth Surface Processes and Landforms”, „Catena”, „Geomorphology”, „Bulletin of Geography”, „Physical Geography Series”, „Landform Analysis”, „Studia Geomorphologica Carpatho-Balcanica”. ■

Maria Sztuka



Fot. Łukasz Pawlik

↑ Wykrot w Karkonoszach (2012)

Dr hab. prof. UŚ Jan Małecki z Zakładu Krystalografii w Instytucie Chemii na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ interesuje się m.in. historią nauki

## Alfabet chemika

Jednym z nieodłącznych elementów wystroju sal, w których odbywają się lekcje chemii, jest obraz układu okresowego pierwiastków, zwany potocznie tablicą Mendelejewa. – Dziś widzimy barwny zestaw pierwiastków uporządkowanych według rosnącej liczby atomowej, których jednak nie poznalibyśmy, gdyby nie fascynujące dokonania ich odkrywców – mówi dr hab. prof. UŚ Jan Małecki z Instytutu Chemii Uniwersytetu Śląskiego, autor książki pt. *Historia odkryć pierwiastków chemicznych*.

– Napisana przeze mnie książka jest alfabetem chemika. Zawsze interesowała mnie droga doprowadzająca ludzi do odkrywania czegoś nowego. Naukowcy dziwacy, alchemicy, podróżnicy, ludzie o wielkiej wyobraźni i odwadze... – to oni stają się bohaterami publikacji, która, chociaż może zainteresować każdego pasjonata naukowych ciekawostek, pisana była głównie z myślą o uczniach i studentach. Chciałem sprawić, aby układ okresowy pierwiastków stał się bardziej przyjazny – mówi prof. Jan Małecki.

Naukowiec postanowił zatem przywrócić pamięci przede wszystkim nazwiska naukowców, którzy niejednokrotnie narażali swoje życie i zdrowie, by poszerzać wiedzę o otaczającym nas świecie.

Historia powstania pojęcia *pierwiastka* sięga starożytności i odnosi się do koncepcji elementów podstawowych, z których składać się miał Wszechświat. Rozumiane na początku jako substancje, których nie da się rozłożyć na prostsze, z czasem zaczęły być definiowane jako zbiór atomów o takiej samej liczbie atomowej oznaczającej liczbę protonów w jądrze atomowym, a tym samym elektronów w atomie.

Wiele z nich zostało rozpoznanych już w czasach przedhistorycznych, ich odkrywcy pozostają jednak anonimowi. Do grupy tych pierwiastków należą między innymi: węgiel, siarka,



Fot. Małgorzata Klośkiewicz

Dr hab. prof. UŚ Jan Małecki z Zakładu Krystalografii

żelazo, miedź, cynk, srebro, złoto, rtęć oraz ołów, przy czym przyjmuje się, że najwcześniej poznany został węgiel – i to od niego rozpoczyna się opowieść o konsekwentnym odsłanianiu tajemnic materii. Kolejność pierwiastków omawianych w książce mogła być oczywiście zgodna ze schematem układu okresowego bądź po prostu alfabetyczna, ale autorowi publikacji zależało na tym, aby czytelnicy mogli spojrzeć na tablicę Mendelejewa jak na uporządkowaną w czasie historię. Dlatego tę długą listę otwiera właśnie węgiel, a zamyka oganesson – otrzymany sztucznie i zaobserwowany po raz pierwszy w 2002 roku pierwiastek, którego nazwa pochodząca od nazwiska kierownika zespołu naukowców Jurija Oganessiana została zatwierdzona w 2016 roku.

– Historie, które sam odkrywałem, są często upiorne, czasem zabawne, lecz raczej w tonie humoru angielskiego spod znaku Monty'ego Pythona – mówi chemik.

Jedna z nich dotyczy znanego już od starożytności antymonu. Zgodnie z legendą XV-wieczny alchemik, przeor klasztoru benedyktyńskiego św. Piotra w Erfurcie Basilius Valentinus, uznał, że ma do czynienia ze specyfiką leczącą wszystkie choroby. Karmiąc odpadkami świnie, za-

uważył szybki wzrost ich wagi. Chcąc poprawić kondycję fizyczną mnichów, zalecił więc dodawanie do posiłków związków antymonu. Dawka okazała się jednak zbyt silna i żaden z mnichów nie przeżył tego doświadczenia. Stąd wzięła się nazwa pierwiastka w dosłownym tłumaczeniu oznaczająca „przeciw mnichom”.

– Im więcej informacji odnajdywałem w różnych publikacjach, tym bardziej upewniałem się, że poznaję fascynujących ludzi, o których nie warto zapominać – mówi prof. Jan Małecki i przywołuje postać niezwykłego naukowca, jakim był Henry Cavendish, Brytyjczyk żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku, autor odkrycia sposobu otrzymywania wodoru. Chemik nie rozmawiał z kobietami, wymagał od swojej służby bycia „niewidzialnymi”, zostawiając polecenia zapisane na papierze w korytarzach, a całe swoje życie poświęcił pracy w laboratorium, którego prawie w ogóle nie opuszczał.

Wielu z tych naukowców cechowała dociekliwość aż do granic absurdu. Interesująca wydaje się w tym kontekście historia wyprodukowania fosforu, przedziwnej substancji emitującej światło w temperaturze otoczenia. Odkrycia dokonał w XVII wieku holenderski kupiec Henig

Brand, wytrwały poszukiwacz kamienia filozoficznego. Badając różne substancje, postanowił również zanalizować ludzki mocz (odbierał go z latryny garnizonu wojskowego; dowódcy garnizonu pewnie cieszyli się, że znaleźli wariata, który je porządkuje). Odparowując go, otrzymał syrop, poddał go następnie destylacji, uzyskując tzw. olej moczowy, kontynuował proces destylacji, aż uzyskał czarny osad. Tę substancję prażył, otrzymując w końcu biały nalot jarzący się niebieskozielonym światłem. Brand był wprawdzie przekonany, że wyizolował element ognia, który pozwoli dokonywać zmiany metali nieszlachetnych w złoto, tymczasem okazało się, że na drodze eksperymentu otrzymał właśnie fosfor.

– Szczególnie podobała mi się też historia poszukiwania fluorowców. Czytałem o naukowcu, który wybrał się aż nad Morze Czarne, aby poszukiwać w wodach tamtejszego akwenu nowych substancji. Wyobrażam go sobie wracającego do domu, ubranego w marynarkę, pod krawatem, w kapeluszu i z laseczką, targającego bagaże,

w których wioził puste butelki – opowiada prof. Jan Małecki. – Dziś trudno sobie wyobrazić taki sposób uprawiania nauki. Kto z nas wyruszy w długą podróż, by wrócić z niczym? Miarą naukowej wartości stała się efektywność. Nie ma czasu na poszukiwania, które nie byłyby udokumentowane wcześniejszymi wynikami i nie wróżyłyby z dużym prawdopodobieństwem sukcesu – dodaje.

Ciekawa wydaje się również historia nazewnictwa pierwiastków. Wiele z nich otrzymało nazwę na podstawie zaobserwowanych właściwości. Fosfor to zbitka greckich słów *phos* ‘światło’ oraz *phore* ‘niosący’. Łacińska nazwa rtęci, *hydrargyrum*, oznacza ‘srebrną wodę’. Z kolei łacińskie określenie wodoru *hydrogenum* znaczy ‘tworzący wodę’ i zostało zaproponowane przez francuskiego chemika Antoine’a Lavoisiera po tym, jak określono skład wody. Są też pierwiastki, których nazwa wiąże się z miejscowymi legendami. Jednym z nich jest nikiel. Jak mówi prof. Jan Małecki, w Saksonii na początku XVII wieku odkryty został minerał będący sto-

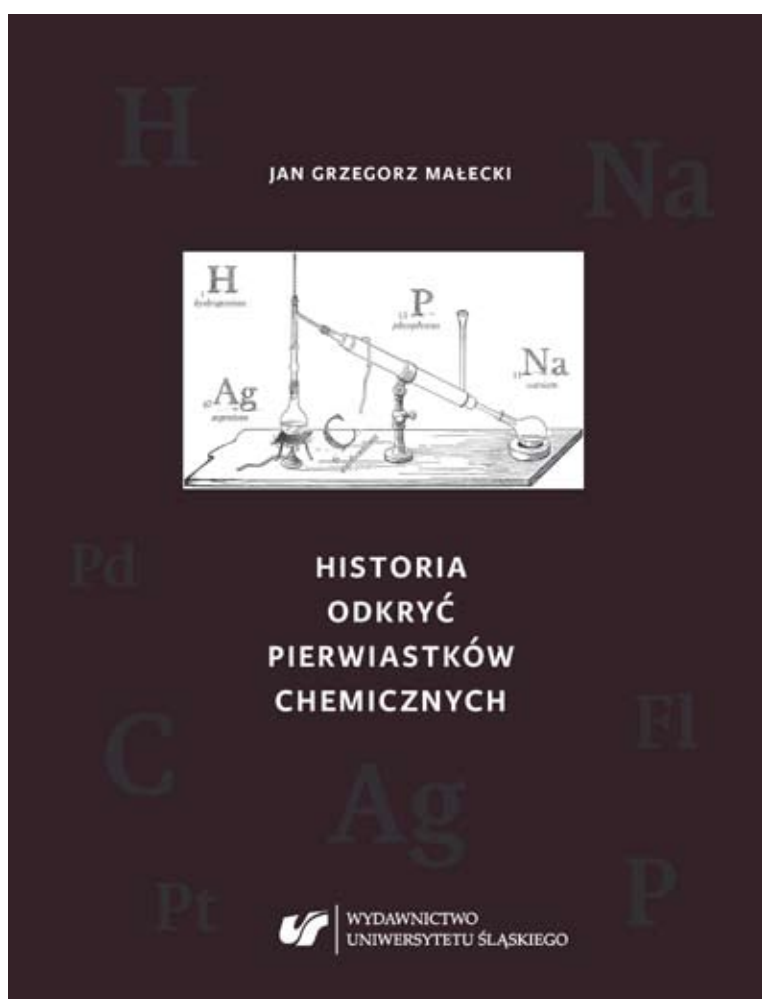
pem m.in. miedzi i niklu. Próbowano z niego wytopić cenną miedź, podjęte działania nie przyniosły jednak spodziewanego rezultatu. W związku z tym stwierdzono, że musi to być sprawka złośliwego ducha gór o imieniu Nick. Górnicy nazwali ten stop *kupfernicker*, czyli ‘diabelska miedź’, a nazwa *nikiel* pojawiła się oficjalnie po raz pierwszy w 1754 roku w dziele szwedzkiego chemika Axela Cronstedta.

Sporą grupę stanowią pierwiastki transuranowe. Tymczasowe nazwy nadawała im Międzynarodowa Unia Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC), były one skomplikowane i wynikały z liczby atomowej pierwiastka. *Ununpentium*, *ununhexium* czy *ununseptium* – to tylko kilka przykładów. Następnie ich twórcy próbowali wspólnie ustalić oficjalne nazwy, które najczęściej tworzone były dla upamiętnienia wybranego naukowca, jak *flerow* czy *meitner*, lub miejsca, w którym zostały odkryte, jak *moskow* czy *tennes*.

– Z tym ostatnim wiąże się zresztą zabawna anegdota. W 2008 roku jedno z laboratoriów w Stanach Zjednoczonych wyprodukowało wystarczającą ilość berkelu do otrzymania poszukiwanego pierwiastka o liczbie atomowej 117. Przygotowanie próbki zajęło pół roku ze względu na rosyjską biurokrację. Zanim uzyskane zostały wszystkie pozwolenia, próbki izotopu berkelu przesyłano przez Atlantyk, z Rosji do Stanów Zjednoczonych i z powrotem, pięć razy. Proces syntezy został przeprowadzony ostatecznie w Rosji, w Dubnej, a nazwa *tennes* odnosi się do miejsca odkrycia, czyli do Oak Ridge National Laboratory i Uniwersytetu Vanderbilta zlokalizowanych w amerykańskim stanie Tennessee – opowiada naukowiec z UŚ.

Układ okresowy tworzy obecnie 118 pierwiastków, tyle też opowieści tworzy książkę prof. Jana Małeckiego pt. *Historia odkryć pierwiastków chemicznych*, która została opublikowana w 2018 roku nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. Publikacja zawiera również bogatą bibliografię oraz krótkie kompendium wiedzy zawierające listę pierwiastków, ich symbole, datę i miejsce oraz nazwiska odkrywców, o ile są znani. ■

Małgorzata Kłoskiewicz





Rozmowa z Henrykiem Wańkiem, malarzem, grafikiem, krytykiem literackim i artystycznym, byłym pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego, z okazji 60. rocznicy urodzin Tomasza Beksińskiego

## Życie wypełnione iluzjami

Tomasz Beksiński (ur. 26 listopada 1958 – zm. 24 grudnia 1999), znany dziennikarz muzyczny, prezenter radiowy, tłumacz języka angielskiego. Był synem malarza, fotografa i rysownika Zdzisława Beksińskiego. Przez rok studiował anglistykę na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Zmarł śmiercią samobójczą.

### ■ Oglądał Pan film *Ostatnia rodzina*?

– Owszem, obejrzałem go dla porządku i bez zachwytu.

### ■ Co zatem sądzi Pan o zawartym w nim obrazie Tomka? Wiesław Weiss, autor biografii *Tomek Beksiński*. Portret prawdziwy, we wstępie do książki, który stał się też później podstawą felietonu w miesięczniku „Teraz Rock”, napisał, że to film nieuczciwy i nikczemny. Także wśród dziennikarzy radiowej Trójki pojawiały się głosy (m.in. Piotra Stelmacha), że nie znali Tomka takiego, jakiego zagrał Dawid Ogrodnik. Czy faktycznie postać Beksińskiego została w filmie Jana P. Matuszyńskiego wykrzywiona, przerysowana?

– Swoją opinię o filmie, jak też o wiarygodności filmów w ogóle, wyraziłem w eseju *Kino-prawda* opublikowanym w numerze 9/2017 miesięcznika „Twórczość”, więc nie chcę się powtarzać. Niegodziwość tego filmu tkwi w samym podjęciu tematu. Dlaczego *Ostatnia rodzina*? Co tu ma znaczyć *ostatnia*? O co – poza brukową sensacją – chodzi w tym filmie? Nie znajduję odpowiedzi na te pytania, ale podzielam zdanie osób, które postrzegały inaczej postać Tomka i inne postaci. Powiem więcej: ten film jest karykaturą niezwykle złożonych i delikatnych kwestii, czyli prawdy rodzinnej Beksińskich.

### ■ Na czym polegała złożoność, o której Pan mówi? Rodzinę Beksińskich obserwował Pan przez



Fot. Zbigniew Sawicz

↑ Henryk Waniek

wiele lat, przyjaźniąc się ze Zdzisławem...

– Był okres kilkunastu lat bliskiej zażyłości ze Zdzisławem Beksińskim, co przenosiło się na relacje z całą rodziną. Jego umysłowość, ale też rozmiar artystycznych możliwości, czyniły go bardzo atrakcyjnym partnerem. Tej znajomości wiele zawdzięczam. Miała pewien wpływ na moje doświadczenie artystyczne, choć z upływem czasu żarliwość naszych kontaktów zmalała. Tak to w życiu bywa. Tomka poznałem jako niespełna dziesięcioletniego chłopca, który był ozdobą ich osobliwego domu w Sanoku. Ukochane i jedyne dziecko Zofii Beksińskiej, zapatrzone w ojca, który zajmował się dziwnymi rzeczami. Dziś, patrząc na już zamkniętą historię wszystkich aktorów dramatu, myślę, że to wszystko było wzorcową figurą freudowską z dominującym kompleksem Edypa. Tomek nie był przedmiotem mojego zainteresowania bardziej niż wymagała konwencjonalna ciekawość, życzliwość i uprzejmość. Chodził do szkoły, był przykładem banalnego dziecka w swoim wieku, zrobił maturę, nie przejawiając określonych zainteresowań, poza nieco smarkatym naśladowaniem pewnych właściwości swego ojca. Lubił jego maszynę do pisania, przegrywanie

płyt, ślepe zasłuchanie w pewien typ muzyki rockowej.

### ■ Tomek mieszkał w Pana katowickim mieszkaniu podczas pierwszego roku studiów na anglistyce na Uniwersytecie Śląskim w Sosnowcu (w roku akademickim 1977/1978). Pan przebywał już wtedy w Warszawie i na Śląsk przyjeżdżał dość rzadko. Jak Pan zapamiętał kontakty z Tomkiem studentem? Dlaczego nie mogliście – przynajmniej zdaniem wspomnianego redaktora Weissa – znaleźć wspólnego języka? Tomek żalił się na Pana zarówno w listach do przyjaciół, jak i w późniejszych rozmowach z Piotrem Dmochowskim, mając Panu za złe, że krytykował Pana na przykład bałagan w mieszkaniu.

– Widywałem go najwyżej raz w tygodniu, gdy przyjeżdżałem do Katowic, by prowadzić zajęcia na Uniwersytecie Śląskim. Tomek nie sprawiał większych kłopotów, żadnego nieporządku nie pamiętam, wszystko układało się bezkonfliktowo i trochę mnie dziwi, że skarżył się na mnie. Jeśli przeciw czemuś protestowałem, to chodziło o to, że miał on zwyczaj, by w godzinach nocnych słuchać zbyt głośno ulubionych utworów. W dziesięciopiętrowym bloku o godzinie pierwszej w nocy nawet najpiękniejszy utwór King Crimson puszczone na full nie budził entuzjazmu sąsiadów. Ani mojego. W swoim infantyлизmie nie mógł pojąć, że to się komuś nie podoba. *Infantyлизм* to tutaj dobre słowo, bo przecież nie złe intencje, których raczej nie przejawiał. Nawet w latach późniejszych, gdy już nabył pewnej tożsamości jako osoba publiczna, gdy był już cenionym i lubianym prezenterem radiowym, czasem zdradzał się niedostatkiem poczucia realności. Nie chcę tu ryzykować jakiejś psychoanalizy, więc powiem krótko: miał jakieś braki w dojrzwaniu. Budował sobie życie wypełnio-

ne ulubionymi iluzjami i obsesjami. Wtrącając też, że serdecznie nie cierpiał Piotra Dmochowskiego, zresztą ze wzajemnością, więc to, że mu się zwierzał, trzeba wykluczyć. Mieć wspólny język z Tomkiem było możliwe tylko w zakresie zawężonym do jego oczekiwań, wymagań i potrzeb, które raczej robiły wrażenie żądań. Wspólnego języka Tomek nie miał nawet z ojcem

■ **W liście do swojego sanockiego nauczyciela Tomek pisał, że poszedł na studia, żeby uniknąć wojska, a większą część edukacji na uczelni uważa za bezsensowną. Po latach chwalił jednak bardzo sosnowiecką anglistykę, wskazując na dość luźną atmosferę studiowania. Czy naprawdę studia były dla Tomka z trudem akceptowalną koniecznością?**

– Myślę, że wybór kierunku studiów był kompromisem wobec faktu, że tego, co Tomek robiłby najchętniej, nie ma na żadnej uczelni. Pewne okoliczności ułatwiały mu dostęp do Uniwersytetu Śląskiego i stąd wzięła się myśl, by go zakwaterować w naszym katowickim mieszkaniu, z którego już właściwie nie korzystałem. Mieszkał tam mój brat Andrzej z żoną i oni mieli z Tomkiem dobre relacje. Od początku było wiadomo, że po pierwszym roku studiów Tomek przeniesie się do Warszawy, gdzie już jego rodzice nabyli mieszkania dla siebie i dla niego. Żywiono nadzieję, że w miarę upływu czasu zacznie się stabilizować i procesy dojrzewania wejdą w lepszą fazę. Studia jednak przerwał chyba już po drugim roku i właściwie nie miał pomysłu na swój ciąg dalszy. Dopiero grubo później, gdy nabrał biegłości w tłumaczeniu tekstów angielskich, naprawdę zabłysnął świetnym przekładem Monty Pythona i to należy mu poczytać za sukces. Wcześniej jednak wyglądało na to, że będzie zdany na życiowe i materialne wsparcie rodziny.

■ **Początek nowego, trudnego etapu w życiu, jakim są studia, wyjazd z rodzinnego, arkadyjskiego Sanoka, w którym na dodatek zburzono jego rodzinny dom, rozerwanie pomiędzy Sanokiem, Katowicami a Warszawą, gdzie już przebywali**

**jego rodzice – sporo czynników, które mogłyby wpływać destrukcyjnie na nadwrażliwą osobowość Tomka. A jednak przez ten rok na Śląsku nie targnął się na swoje życie.**

– O tym, że mieszkając u mnie, Tomek planował samobójstwo, dowiedziałem się dopiero z książki Magdaleny Grzebałkowskiej. Jemu to przychodziło łatwo. Wystarczyło, że Zosia nie przygotowała na czas ulubionego bigosu albo że pocztowa przesyłka z płytą gramofonową nadeszła uszkodzona. Trochę szantażował tymi samobójstwami, choć z drugiej strony podejmował takie próby. Nieskuteczne, aż do ostatniego razu. W tym katowicko-sosnowieckim epizodzie jego życia były jakieś perturbacje miłosne. Próbował mnie w to wtajemniczać, ale brzmiały tak, że nie mogłem ich brać poważnie. Faktem pozostaje jednak, że Tomek nie potrafił znaleźć się w sytuacji miłosnej. Miał na ten temat jakieś groteskowe wyobrażenia niedające się pogodzić z żadną rzeczywistością. Tak, wyprowadzka z Sanoka była jego głęboką traumą. Nie jedyną. Źródłem jego głównej traumy było przekonanie, że wszystko powinno układać się według jego życzeń. Nie nazywałbym jednak tego nadwrażliwością. Terroryzował dom, a jeśli to nie przynosiło oczekiwanych skutków, uciekał się do pogroźek samobójczych. Zdzisław czasem mówił, że się boi o Tomka, lecz właściwie to on się bał Tomka. Paradoksalnie Zdzisław musiał go mieć w pobliżu, choć ciężko to przeżywał. Z Sanokiem Tomka wiązały sentymenty i przyjaźnie, ale z drugiej strony Warszawa dawała mu większe szanse, nie chcę tu używać pojęcia *samo-realizacji*, bo chodziło raczej o to, by swoim snom zapewnić możliwość przemiany w jawę. Ale były to sny całkowicie utopijne i nie zniósłaby ich żadna jawa.

■ **Tomasz Beksiński to dla wielu pozostać kultowa ze względu na jego tłumaczenia filmów, artykuły w prasie muzycznej i audycje w radiu. Miał Pan udział w jego dostaniu się do Polskiego Radia.**

– W latach siedemdziesiątych wspólnie pracowałem z Trójką. Jako jej zagorzały fan Zdzisław pewnego razu

spytał mnie, czy mógłbym skontaktować Tomka z osobistościami radiowymi. A nuż coś z tego wyniknie? Spytałem więc Jerzego Kordowicza i jeszcze Macieja Zembatego. Reakcja była życzliwa i za cenę dwóch lub trzech obrazów wręczonych komuś tam, ku mojemu zaskoczeniu, ale też zadowoleniu, Tomek otrzymał tytułem próby szansę prowadzenia krótkich prezentacji muzycznych. I spisał się tak dobrze, że współpraca weszła w wyższe stadium. Gdy już stał się rozpoznawalną osobowością radiową, kilkakrotnie słuchałem jego audycji.

■ **Co zadecydowało o sukcesie Tomka jako radiowca? I dlaczego ten ewidentny sukces nie pomógł mu w poradeniu sobie ze sobą?**

– Były to seanse dość uwodzicielskie i potrafię zrozumieć, że grono miłośników tego samego, co on, stworzyło krąg wiernych odbiorców. Poetyka ta była mi raczej obca, ale potrafiłem docenić skuteczność działania Tomka, a przede wszystkim to, że w jego życiu wreszcie coś nabrało realnych rozmiarów.

W latach osiemdziesiątych polskie media i instytucje artystyczne cierpiały na pewien niedostatek współpracowników. Aktorzy bojkutowali media, ogromna część dziennikarzy została wykluczona przez tzw. weryfikację, sztuka popularna, w tym głównie muzyka estradowa, zeszła w rodzaj undergroundu. To najlepszy czas Tomka, który był politycznie bezbarwny, a potrafił kreować radiowe nastroje. I wykorzystał tę szansę do maksimum. Osiągnął pewien sukces na niwie publicznej, lecz nie poszedł za tym sukces przemiany wewnętrznej. Pozostał w nim pewien brak, sam nie wiem czego... Miłości, kindersztuby, poczucia realności? Wygląda na to, że sam dla siebie był zbyt trudnym problemem. Wiele osób usiłowało – na ogół bezskutecznie – wspierać go w poszukiwaniu szczęścia i zadowolenia. Ale z problemami życia jest tak, że nikt nas nie wyręczy w ich rozwiązywaniu. Albo sprostamy im sami, albo stajemy się ich ofiarami.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Tomasz Płosa

11 i 12 września w Zabrze odbyła się konferencja skupiająca najwybitniejszych polskich badaczy twórczości i życia Witolda Gombrowicza.

## Co zostało po Gombrowiczu?

Pierwsza edycja konferencji „Przed i po”, która miała miejsce rok temu, skupiała się wokół postaci i dorobku Brunona Schulza. Celem drugiej była próba poszukiwania odpowiedzi na trzy pytania. Po pierwsze, skąd wziął się Witold Gombrowicz? Po drugie, jak jego dzieło funkcjonuje w polskiej i europejskiej kulturze po śmierci pisarza? I po trzecie, najtrudniejsze pytanie, jakie są przyczyny niewysłuchania lekcji Gombrowicza dotyczącej polskości, patriotyzmu, historii i tradycji?

Współorganizatorem wydarzenia był Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zaś jego pomysłodawcą prof. zw. dr hab. Józef Olejniczak.

Na zaproszenie organizatorów do Zabrze przyjechało ponad dwudziestu specjalistów, którzy swoje badania poświęcili postaci pisarza, ale także goście specjalni – Rita Gombrowicz, wdowa po pisarzu, i Klementyna Suchanow, autorka głośnej i nagradzanej biografii autora *Ferdydurke*.

Konferencja rozpoczęła się od referatu prof. dr hab. Krzysztofa Uniłowskiego. Mówił on m.in. o wpływie Gombrowicza na kolejne pokolenia pisarzy, które czytały i rozumiały jego przesłanie. Wciąż jednak nie ma nikogo, kto dorównywałby mu stylem i sposobem przekonywania. Kolejne trzy referaty zaprezentowali najważniejsi w Polsce badacze twórczości Witolda Gombrowicza: prof. dr hab. Jerzy Jarzębski (*Stan współczesny Gombrowiczowskiego śmiechu*), dr Janusz Margański (*Cóż po Gombrowiczu*) i dr Łukasz Garbal (*„... wielkim patriotą był” Gombrowicz wobec Polski*). Prof. Jarzębski mówił m.in. o walce, która toczy się w środowiskach prawicowych i lewicowych chcących mieć mistrza po swojej stronie, sam Gombrowicz zaś miał poglądy lewicowe. Dr Margański, literaturoznawca, tłumacz i scenarzysta, przywołał zasmucającą sytuację wykreślenia dzieł pisarza z listy lektur szkolnych, co ma swoje negatywne konsekwencje w edukacji. Ostatnie wystąpienie dr. Garbala skupiało się na funkcji twórczości Gombrowicza – jest ona oczyszczająca. W kontekście obchodów odzyskania przez Polskę niepodległości dr Garbal przywołał słowa pisarza: „Niepodległość nie daje wolności”. Mówił, że Gombrowicz był Polakiem doprowadzonym do ostateczności przez historię, co miało wpływ na odbiór jego dzieł, pisarza jednak nie interesowało bycie „patriotą na klęczkach”. Myśli Gombrowicza należy traktować jako odtrutkę na współczesne szaleństwo, ale i jako lekcję uczącą nieufności wobec wszelakich ideologii.

Rozmowę z gościem honorowym, Ritą Gombrowicz, prowadził Tomasz Tyczyński, a tłumaczyła Agnieszka Kinel. Rita Gombrowicz mówiła o codziennych trudnościach w zarządzaniu dorobkiem pisarza oraz o pisaniu książki poruszającej m.in. ten temat. Ma ona być także próbą zrozumienia tego wyjątkowego okresu „zamknięcia z pisarzem wolnościowym”, który na lata zawładnął jej życiem. Szczególnym wątkiem był powrót do dzienników Gombrowicza,



Fot. Agnieszka Markowska

↑ Rita Gombrowicz

*Kronosa*. Podkreślała, że jest w nich prawda o pisarzu, ich relacji, chociaż zdarzają się tam opisy sytuacji, które ona inaczej zapamiętała.

Ważnym punktem konferencji było spotkanie prowadzone przez dr. Janusza Margańskiego z Klementyną Suchanow. Rozmowa skupiła się wokół biografii Gombrowicza. Jedną z ważniejszych myśli było stwierdzenie autorki, że pisarz w życiu szedł na pewne kompromisy (np. zgoda na pracę w banku), ale już w twórczości nie było takiej możliwości.

Agnieszka Markowska

### Klementyna Suchanow o pracy nad biografią Gombrowicza, problemach z nią związanych i nowych odkryciach

#### ■ Czy przystępując do pracy, miała Pani wzór idealnej biografii?

– Przy podejmowaniu się pisania o Gombrowiczu miałam obmyśloną koncepcję książki. Później jednak spotkałam się z wieloma pytaniami, m.in. od wydawcy, typu: na czym się wzoruję? A ja nie miałam żadnego wzoru. Doszłam do wniosku, że muszę mieć bardziej wyszukaną odpowiedź na wciąż powracające pytanie. To był moment, w którym zaczęłam przyglądać się innym biografiami, ich strukturze, jak są zrobione, ale żadna z nich mnie nie satysfakcjonowała. W przykładach polskich biografii nie było ani jednej, która odzwierciedlałaby moje wyobrażenia i wymagania, chociaż trafiłam na książkę o Samuelu Becketcie Jamesa K. Knowlsona. Widać w niej dużo dobrej i rzetelnej pracy.

#### ■ A jak wyglądał proces twórczy?

– Wiedziałam, jak biografia ma wyglądać. Od początku miała być związana z miejscami istotnymi dla Gombro-



wicza. Książka za pomocą dziesięciu wybranych miejsc prowadzi przez życie pisarza. W planie było zachowanie ścisłej chronologii bez retrospekcji. Opowieść miała iść linearnie, czyli przykładowo pisząc o *Ferdynandzie*, skupiałam się na konkretnym roku bez pisania o tym, co działo się dalej. Chciałam pokazać życie Gombrowicza w danym momencie, czyli tak, jak on je przeżywał. To pomagało się wczuć w wiszące nad nim znaki zapytania dotyczące przyszłości, którą my już znamy. A Gombrowicz nie wiedział, że będzie wielkim artystą, na co oczywiście miał wielką ochotę, ambicję, ale i wątpliwości z tym związane. I żeby lepiej wczuć się w tę niepewność Gombrowicza, poczuć jego bagaż kompleksów, który ze sobą nosił, poprowadziłam opowieść bez żadnych wycieczek w przyszłość. Wiedziałam także, że muszę wymyślić język, który nie będzie się narzucał, bo charakterystyczny język Gombrowicza jest dominujący. Musiałam się wycofać, skryć, by opowieść była neutralna i czysta, co sobie jasno zdefiniowałam na początku. Ważne było także, aby powieść nie stała się polonocentryczna, bo przecież przebiega w kilku kontekstach kulturowych. Przeważnie patrzymy tylko przez ten jeden, nam bliższy, a to błąd. W pewnym sensie tę historię musiałam odpolonizować. Gombrowicz był artystą poruszającym się w różnych kulturach, podobnie jak jego dzieła. Przykładowo przez Argentyńczyków jest on prowokacyjnie uważany za pisarza argentyńskiego. Gombrowicz wciąż jest postrzegany jako część tamtego życia artystycznego, wciąż powoduje pewien ferment. Inaczej funkcjonuje we Francji czy w Niemczech. To pokazuje, jaki można mieć wpływ, pisząc tylko po polsku i będąc znanym wyłącznie z tłumaczeń. Potrzebne było spojrzenie nie tylko przez Gombrowicza Polaka, ale także Gombrowicza Argentyńczyka. Oprócz odpolonizowania chciałam, aby książka była napisana dla młodego pokolenia. Czyli nie kierowałam jej do prelegentów konferencji gombrowiczowskich. Książka ma być pomocna w pierwszym spotkaniu z pisarzem. Z tego względu zdecydowałam się na pisanie o rzeczach dla mnie – i tutaj na konferencji – obecnych i oczywistych. W tej biografii jest wiele wątków historycznych, politycznych, które pokazują życie na tle konkretnych wydarzeń. Starłam się nie przedstawiać ich zbyt upraszczająco, ale wpleść je w opowieść, by bardziej obeznany czytelnik nie poczuł się urażony, a mniej czytany – naturalnie tę wiedzę wchłonął. Nie chciałam, by wyszedł z tego banalny wykład oczywistości.



Fot. Agnieszka Markowska

↑ Klementyna Suchanow, autorka biografii Witolda Gombrowicza pt. *Gombrowicz. Ja geniusz*

#### ■ Czy w trakcie pisania były momenty szczególnie trudne, uprzykrzające pracę? Jak wyglądał czas pozyskiwania materiałów, sprawdzania informacji u źródeł?

– Każda część miała swoją specyfikę. Najtrudniejszy był okres wojenny, ponieważ jest mało materiałów z tego czasu. Próbowałam weryfikować pewne wątki, ale to nie było łatwe. Były również problemy z tak zwaną częścią francuską. Wydaje się, że im bliżej naszych dni, tym łatwiej powinno wyglądać odnajdywanie materiałów, ludzi wciąż żyjących i pamiętających Gombrowicza. Okazało się, że Francuzi są bardzo niechętni rozmowom o sprawach prywatnych czy wątkach homoseksualnych. To było dla mnie zaskoczeniem. Kod francuski, sposób rozmowy, jest inny od tego, do którego byłam przyzwyczajona w Polsce i krajach latynoskich. Błędem było też założenie, że okres polski Gombrowicza został dokładnie przebadany i opisany. Tu spotkało mnie wiele niespodzianek, gdy zabrałam się za weryfikację. Genię sobie samodzielnie docieranie do źródeł, dokąd to jest możliwe. Okazało się, że przy moim standardowym podejściu do pracy, czyli rozpoczynaniu badań od zera i przy pewnym obniżonym zaufaniu do stanów zastanych, natknęłam się na wiele pominiętych wątków. Dotyczyło to m.in. matki Gombrowicza i pewnych tematów rodzinnych. Opowieść o matce wyszła bardzo pogłębiona. Pamiętam dzień, w którym wychodziłam z Biblioteki Narodowej, gdzie znalazłam jej teksty publikowane w prasie ziemiańskiej. Nikt nie wiedział o tym, że pisała i że były to mocne, feministyczne artykuły. Sama robota biografisty to mieszanina pracy psychologicznej, oczywiście także warsztatowej, ale i „kreta” archiwalnego czy detektywa. W moim przypadku wiązała się także z podróżami i pracą reporterską.

#### ■ Czy w trakcie pracy nad biografią Gombrowicza był moment przełomowy, który zmienił Pani myślenie, wyobrażenie o nim jako pisarzu, człowieku?

– Z Gombrowiczem już od lat egzystuję. Mogę zatem powiedzieć, że miałam spektrum tego, co może mnie spotkać, gdzie będą problemy, rafy do pokonania, a które wątki powinny być łatwiejsze do przebadania. Niespodzianką był wspomniany temat matki, ale również wątek przyjaźni z Brunonem Schulzem. Nie sądziłam, że będzie to osobny rozdział, a wyłącznie wplecione w opowieść informacje. Trudny był także rok 1963, nagonka na Gombrowicza, kiedy przebywał w Berlinie Zachodnim. Ten rozdział wiele mnie kosztował, nie ze względu na szukanie materiałów. Ta historia jest silnie naznaczona polityką, wewnętrznymi, partyjnymi rozgrywkami między KC PZPR a służbami. Nie mogłam tego opisać w sposób, jaki stosowałam w innych rozdziałach, ponieważ wyszłaby z tego rozprawa nadająca się na konferencję. Wiele razy przerabiałam materiał tak, by przeprowadzić czytelnika dość swobodnie przez ten etap. Później były kolejne zaskoczenia w przypadku Rity Gombrowicz. Opowiadała historyjki dnia codziennego, także o swoim dzieciństwie, rodzinie, o rzeczach, z których nie zdawałam sobie sprawy. To była bardzo ciekawa praca z jej pamięcią, ze wspomnieniami i też próba krytycznego spojrzenia na nie.

#### ■ Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Agnieszka Markowska

Od 17 września do 5 października odbywały się 14. Sosnowieckie Dni Literatury

## Duch literatury krąży w nowoczesnej mediatece

Tegoroczne Sosnowieckie Dni Literatury były pierwszymi po wielkiej modernizacji budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu. Przy ul. Kościelnej stoi teraz biały, nowoczesny gmach Zagłębiowskiej Mediateki. Był znakomitą oprawą dla wydarzenia, którego celem jest promocja czytelnictwa polskiej literatury najnowszej oraz zaproszenie wszystkich miłośników sztuki słowa do aktywnego udziału w szeroko rozumianej kulturze literackiej. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” objęła patronat medialny nad wydarzeniem.

Uczestnicy 14. Sosnowieckich Dni Literatury mogli wziąć udział w spotkaniach z twórcami, warsztatach dla dzieci („Czy to magia, czy nie magia” z Joanną Wachowiak) i młodzieży („Damy, dziewczuchy, dziewczyny” z Anną Dziewit-Meller), a także obejrzeć monodramy i wystawę. Z okazji Roku Zbigniewa Herberta tegoroczna edycja wydarzenia w dużej mierze poświęcona była temu poecie. Wernisaż wystawy „Barbarzyńca w ogrodzie”, przygotowanej przez Pałac Schoena Muzeum w Sosnowcu oraz monodram poetycki Wojciecha Wysockiego i Piotra Kajetana Matczuka *Życiorys* otworzyły 14. Sosnowieckie Dni Literatury. Miłośnicy poety mogli również uczestniczyć w wydarzeniu słowno-muzycznym *Czytam Herberta*. Poezję recytowała Ewa Dałkowska, za oprawę muzyczną odpowiadał Dominik Rosłon. Zbigniewa Herberta dotyczyło też spotkanie z Andrzejem Franaszkiem powiązane z promocją książki *Herbert. Biografia*.

Z biograficznymi książkami przybyły ponadto na 14. Sosnowieckie Dni Literatury znakomite autorki: Anna Bikont – *Sendlerowa. W ukryciu* oraz Elżbieta Baniewicz – *Dżanus. Dramatyczne przypadki Janusza Głowackiego*. Baniewicz we wzruszającej opowieści o Głowackim podkreślała trudne chwile w biografii dramatopisarza. Przypomniała, że stan wojen-



Fot. Katarzyna Gubała

Spotkanie z prof. Zbigniewem Białasem prowadziła dr Magdalena Boczkowska

ny zastał pisarza w Londynie, gdzie wyjechał na premierę swojej sztuki *Kopciuch* w Royal Court Theatre. Autor zdecydował się zostać za granicą, w Stanach Zjednoczonych, i był to dla niego bardzo trudny czas, bo został niejako pozbawiony swojego głównego narzędzia pracy – języka i tego, czym genialnie potrafił w nim operować: ironią, groteską, humorem. Mimo tego odniósł w Ameryce, a potem na wielu światowych scenach teatralnych spektakularny sukces. Jak podkreślała Elżbieta Baniewicz, Głowacki był skromnym, subtelnym człowiekiem. Opisywano go jako bywalca salonów, kobieciarza, bon vivanta, ale to było głównie efektem zabiegania o jego towarzystwo i przebywania w jego obecności. On sam do wielu spraw podchodził z dystansem i autoironią. Zapytany, co myśli o śmierci, odparł: „Niechętnie”. Baniewicz zapowiedziała też, że na rynku księgarskim wkrótce ukaże się ostatnia książka zmarłego nagle w 2017 roku Głowackiego pt. *Bezszenność w czasie karnawału* wydana przez jego żonę Olenę Leonenko-Głowacką. Powieść na przełomie października i listopada 2018 roku trafi do księgarń.

Spore zainteresowanie towarzyszyło spotkaniu ze Zbigniewem Białasem, na co dzień dyrektorem Instytutu Kultur i Literatur Anglojęzycznych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego, ale także pisarzem, autorem powieści m.in. *Korzeniec*, *Puder i pył*, *Tal*, a ostatnio *Rutki* – i to właśnie tej książce poświęcona była rozmowa. Inspiracją do napisania powieści, która ukazała się w maju bieżącego roku, były autentyczna postać nastoletniej będzińskiej żydówki Rutki Laskier i jej dziennik prowadzony w 1943 roku podczas życia w będzińskim getcie, a ujawniony sześćdziesiąt lat po wojnie przez Stanisławę Sapińską, właścicielkę mieszkania, do którego przesiedlono rodzinę Laskierów. Ujawnienie dzienników i ich opublikowanie nakładem „Dziennika Zachodniego” w 2006 roku było sensacją. Wydanie książki *Rutka* Zbigniewa Białasa pokazuje, że te emocje nie opadły do dziś. Pisarz opowiadał w Zagłębiowskiej Mediatece o licznych spotkaniach autorskich, w tym w Będzinie, gdzie odbyło się pierwsze spotkanie promujące książkę, i recenzjach płynących z całego kraju. Jak mówił autor, historia *Rutki* jest żywa

w naszym regionie do dzisiaj, ale też inspiruje ludzi niemal na całym świecie. Podkreślał, że dziennik Rutki ma tę dodatkową wartość, że nastolatka pisała go na gorąco, bez obciążenia myślą, że ktoś będzie go czytać – w przeciwieństwie do Anny Frank, która w pewnym momencie zrozumiała, że jej pamiętnik będzie miał w czasach powojennych wartość historyczną i zaczęła przepisywać go na czysto. Profesor podkreślił, że dziennik Rutki był szczególną inspiracją do napisania książki, powieść nie jest jednak rozwinięciem zapisków dziewczyny czy próbą ich zbeletryzowania. Dał natomiast możliwość pokazania nastolatki w kontekście tego, co się działo ze sporą populacją żydowskich mieszkańców Będzina podczas okupacji. Prowadzony przez kilka miesięcy dziennik był więc jedynie podstawą do zbudowania w powieści Rutki jako pełnowymiarowej postaci żyjącej w bardzo trudnych czasach.

Podczas spotkania w Zagłębiowskiej Mediatece Zbigniew Białas wypowiedział się na temat nowej siedziby głównej biblioteki miejskiej w Sosnowcu.

– Jestem pełen podziwu – mówił prof. Zbigniew Białas. – Chociaż smuci mnie fakt, że coraz mniej ludzi czyta. Jesteśmy, proszę państwa, elitą. Czytanie u swoich początków było elitarne i teraz do tego wracamy – dodał, zwracając się do uczestników spotkania.

Kolejnym gościem 14. Sosnowieckiego Dni Literatury związanym z naszym regionem, ale i z Uniwersytetem Śląskim, była Anna Cieplak, autorka po-

wieści *Lata powyżej zera* oraz *Ma być czysto*, za którą otrzymała Nagrodę Literacką im. Witolda Gombrowicza i Nagrodę Conrada. Anna Cieplak, rocznik 1988, pochodzi z Dąbrowy Górniczej. Tam ukończyła liceum, potem studiowała na kierunku animacja społeczno-kulturalna z edukacją kulturalną na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego. Podczas studiów dała się poznać jako pomysłodawczyni i koordynatorka świetlicy „Krytyki Politycznej” w Ciesznynie, w ramach której odbywają się liczne wykłady, konferencje i warsztaty, a także koordynatorka wolontariuszy prowadzących zajęcia dla dzieci zagrożonych wykluczeniem społecznym w ramach „(O!)świetlicy”, gdzie prowadziła również zajęcia artystyczne. Za działalność na rzecz społeczności lokalnej w 2011 roku otrzymała wyróżnienie JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego.

Akcja powieści Anny Cieplak dzieje się głównie w Zagłębiu – w Dąbrowie Górniczej, Będzinie, Sosnowcu – co jest dodatkową gratką dla czytelników z naszego regionu. Bohaterami jej książek są młodzi, dojrzewający ludzie. Cieplak została nieco zaszukana jako autorka pisząca o „gimbazie”, ale, jak podkreślała, zależało jej po prostu na pokazaniu swoich nastoletnich bohaterów z ich perspektywy, a nie tak jak przedstawiają ich media i otoczenie. Przyznała, że inspiracją była dla niej młodzież, z którą pracowała. Zaznacza jednak, że w swojej prozie nie kopiowała wiernie ani sytuacji, ani dialogów. Korzystała za to z języka,

z jakim osłuchiwała się podczas pracy z młodzieżą. Ze świetnym efektem, bo książki znakomicie się czyta – co podkreślali również uczestnicy spotkania w bibliotece w Sosnowcu. W książkach Anny Cieplak dojrzewają nie tylko młodzi ludzie, zmienia się, dorasta również Polska. Tytułowe lata powyżej zera, czyli 2000+, to kolejne etapy transformacji społecznej i ekonomicznej. W jej powieściach bohaterowie jeżdżą do hipermarketów na wielkie zakupy, ale też tramwajem, i to najlepiej bez biletu. Biorą chwilówki, tracą pracę, piją w osiedlowym barze, bawią się na festynie z okazji dni miasta, a w domu kultury sprzęt dalej jest zamknięty na klucz. Daremnie w tych współczesnych powieściach wypatrywać kolorowego świata z seriali i reklam.

Anna Cieplak zapytana, czy jej bohaterowie mogliby żyć również w Warszawie czy innych wielkich miastach, odpowiedziała, że tak, bo wiele aspektów ich życia, np. relacje w rodzinie, są wspólne dla wszystkich. Widać jednak, że powszechne wyobrażenie o tym, że w Polsce wyrównują się szanse życiowe, że mamy coraz więcej możliwości, jest raczej życzeniem. Zdaniem pisarki widać ogromne różnice społeczne między dziećmi i młodzieżą zarówno w małych, jak i dużych miastach, a równy start to mit. Cieplak ma nadzieję, że osoby dorosłe czytające jej powieści, a niemające dostępu do tego świata, spojrzą inaczej, przychylniej na dorastających młodych ludzi. Autorka zapowiedziała ukazanie się jej kolejnej książki pt. *Lekki bagaż*.

W ramach 14. Sosnowieckiego Dni Literatury odbyły się również spotkania z Cezarym Harasimowiczem na promocji książki *Saga, czyli filizanka, której nie ma*, i z Jackiem Hugo-Baderem podczas promocji książki *Audyt*. Publiczność miała ponadto okazję uczestniczyć w promocjach książek Marcina Senddeckiego pt. *W*, tomu pt. *Uniesie nas wiatr* Mariana Kisiela oraz powieści *Plankton* Mariusza Sieniewica. Gościem specjalnym imprezy była aktorka Małgorzata Zajączkowska. Na patio i w auli Zagłębiowskiej Mediateki można było zobaczyć filmy *Pogoda na jutro* i *Noc Walpurgi*. ■



Fot. Katarzyna Gubała

↑ Anna Cieplak, autorka powieści *Lata powyżej zera* oraz *Ma być czysto*

Katarzyna Gubała



4 października na Wydziale Nauk Społecznych odbyło się spotkanie z ks. Adamem Bonieckim zatytułowane „O cierpliwym budowaniu mostów”

## Nie można budować relacji bez cierpliwości

Relacje międzyludzkie, przyjacielskie i rodzinne nie są relacjami oczywistymi. Choć cieszą się one opinią fundamentalnych w budowaniu dalszych stosunków społecznych, to jednak w wielu przypadkach spadają na ostatni plan. Dlaczego tak się dzieje i czy warto porzucać rodzinne chwile, opowiadał Adam Boniecki, ksiądz marianin, filozof, pisarz i publicysta oraz były redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”.

Spotkanie, które poprowadził dr Rafał Cekiera z Zakładu Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Śląskiego, było wydarzeniem towarzyszącym dniu otwartemu na Wydziale Nauk Społecznych UŚ. Ks. Adam Boniecki – redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego” w latach 1999–2011, autor kilkuset artykułów, laureat wielu odznaczeń – chętnie i otwarcie opowiadał o wartości, jaką jest cierpliwość, oraz jej nieodzownej roli w budowaniu trwałych i stabilnych mostów międzyludzkich.

– Motywacją do obrania takiego tytułu spotkania jest przekonanie, że obecnie budowanie mostów jest niezwykle trudne, a jednocześnie dramatycznie potrzebne – rozpoznał dr Rafał Cekiera.

Pierwsze pytanie, które skierował do gościa, dotyczyło kultury spotkania – jak ją budować i co ją najbardziej utrudnia. Ks. Boniecki stwierdził, że spotkanie to prosta rzecz. Dojście do rzeczywistego porozumienia jest trudniejsze, wymaga bowiem długotrwałego procesu kształtowania ludzkiej mentalności. Ludzie boją się konfrontacji z poglądami innych. Każdy broni swojego przekonania bez wysłuchania drugiego, bo z góry zakłada, że wie, co ten ma do powiedzenia. Nie można budować relacji bez cierpliwości. Zapytany o receptę na cierpliwość, ks. Adam odpowiedział, że bardzo ważne jest, gdzie każdy umieści samego siebie.

– Cierpliwość to styl życia, który wynika z osobistej filozofii i hierarchii tego, co jest dla mnie ważne w życiu. Wyścig po sukces pozbawiony cierpliwości nie jest w stanie dać człowiekowi szczęścia. Uszczęśliwiają potrzeby głębokie, bo to one składają się na każdego z nas.

Po wysłuchaniu wypowiedzi gościa prowadzący przeszedł do kolejnego tematu, jakim były relacje rodzinne. W tej części ks. Boniecki przedstawił problemy z budowaniem międzygeneracyjnych mostów.

– Wszyscy chcą, żeby inni byli *na jego obraz*, a tymczasem każdy jest inny. Akceptowanie innych ludzi też jest sztuką.

Coraz częstsze poróżnienia, głównie między pokoleniem starszym a młodszym, gość Wydziału Nauk Społecznych sytuuje wprawdzie w postawie młodych ludzi.

– Cały czas się denerwują, nie rozumieją punktów widzenia różniących się od ich własnych. Najważniejsza jest



Fot. Tomasz Prosa

Dr Rafał Cekiera i ks. Adam Boniecki

umiejętność słuchania, nawet gdy to, o czym mówią do swych wnuków dziadkowie, nie jest zbyt efektowne.

W dalszym komentarzu wybrzmiał problem dotyczący pamięci, historii i przeszłości.

– Niesłuchanie uczestników tej historii prowadzi do zapomnienia – powiedział ks. Adam Boniecki. – Społeczeństwo bez korzeni nie jest społeczeństwem, bo traci swoją tożsamość.

Nie ma jednak winy wyłącznie po jednej stronie, dlatego gość zwrócił się również do środowiska ludzi dorosłych, mówiąc o agresywnej postawie młodzieży, która jest swobodnym aktem obronnym. Umiejętność dobrej komunikacji leży zawsze po obu stronach, dlatego rolą dorosłych (jako wychowawców) jest dotarcie do młodych, podjęcie próby ich zrozumienia i zachęcenie do słuchania innych z zachowaniem godziwej postawy szacunku. Tym, co odpycha ludzi od siebie, a także od Kościoła, jest brak autentyczności człowieka.

– Hipokryzja ubrana w maski prowadzi do postawy zakłamania, a chodzi przecież o to, żeby być wolnym człowiekiem – komentował marianin.

Na zakończenie rozmowy dr Rafał Cekiera zapytał, czy istnieją problemy z komunikacją w polskim Kościele. W odpowiedzi ks. Boniecki przywołał Pismo Święte jako fundament i punkt wyjścia wszelkich dyskusji toczących się w Kościele. Jako pismo natchnione Biblia ukazuje Boże Objawienie, które dokonało się w Jezusie Chrystusie, ma również sferę moralną, etyczną i społeczną.

Dla szerszego komentarza ks. Adam Boniecki przywołał przykład sporów o Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny, co jego zdaniem nie jest problemem obojętnym, ale etyczno-moralnym, do którego Kościół powinien odnosić się właśnie na gruncie Ewangelii.

Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem, a gość został serdecznie przyjęty przez uczestników. Jego dopełnieniem była możliwość nabycia książek ks. Adama Bonieckiego z autografem autora. ■

Katarzyna Stołpiec

31 sierpnia i 1 września na Wydziale Teologicznym UŚ odbyła się 3. edycja Międzynarodowej Konferencji Logopedycznej „Zaburzenia płynności mowy. Teoria i praktyka”

## Logopedzi są z Marsa, a pacjenci z Wenus

Tematyka konferencji obejmowała zagadnienia niezwykle ważne dla społeczności naukowej, zwłaszcza logopedycznej i językoznawczej, bo dotyczące szeroko pojmowanej komunikacji, zaburzeń płynności mowy, terapii jąkania, gielkotu, praktyki logopedycznej, nauczycielskiej i rodzicielskiej związanej z jąkaniem się dzieci i młodzieży. Zgodnie z tematem konferencji przedmiotem oglądu uczyniono zarówno teorię, jak i praktykę logopedyczną. Organizatorami trzeciej edycji Międzynarodowej Konferencji Logopedycznej byli: Fundacja Wiedzy i Dialogu Społecznego Agere Aude, Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej oraz Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego.



Fot. Małgorzata Grzonka

↑ Uczestnicy panelu dyskusyjnego „Wehikuł czasu: co chcielibyśmy powiedzieć naszym nauczycielom i logopedom o jąkaniu”. Od lewej: mgr Katarzyna Ploch, mgr Grzegorz Chmielewski, mgr Lucyna Jankowska-Szafarska, mgr Agata Sakwerda, mgr Izabela Michta

Tegoroczna konferencja obejmowała również szereg wydarzeń towarzyszących o charakterze społeczno-edukacyjnym w ramach kampanii pod nazwą „Labirynty Komunikacji”. Uczestnicy konferencji wysłuchali wielu wykładów mistrzowskich, wzięli udział w miniseminariach oraz warsztatach dla logopedów, zaprezentowano także wyniki badań i doświadczeń logopedów praktyków. Spotkania zgromadziły licznych ekspertów, teoretyków, praktyków, specjalistów z różnych krajów.

Niezwykle interesującą częścią konferencji był otwarty panel dyskusyjny zatytułowany „Wehikuł czasu: co chcielibyśmy powiedzieć naszym nauczycielom i logopedom o jąkaniu”. Uczestnikami byli: mgr Grzegorz Chmielewski, mgr Lucyna Jankowska-Szafarska, mgr Izabela Michta, mgr Katarzyna Ploch oraz mgr Agata Sakwerda. Podczas panelu słuchacze poznali doświadczenie wspomnianych osób w zakresie trudności w szkole, podczas terapii, a także problemy w życiu codziennym osób jąkających się. Prowadzącą panel była dr hab. Katarzyna Węsierska.

Jak dzięki wsparciu nauczycieli radzić sobie z jąkaniem?

– Nauczyciel wyznaczył mnie do ogłaszania informacji w różnych klasach, inny zaś pochwalił mój wiersz przed polonistą, co zdecydowanie wpłynęło na zmianę nastawienia drugiego – wspominała mgr Izabela Michta. – Najbardziej wzmacniającym wydarzeniem była jednak możliwość odegrania głównej roli w szkolnej sztuce teatralnej.

Czy warto wykorzystywać humor w terapii logopedycznej? Odpowiedź na to pytanie można było uzyskać, zapoznając się zarówno z doświadczeniem logopedów, jak i pacjentów.

– Logopedzi są z Marsa, a pacjenci z Wenus – mamy zupełnie inne oczekiwania. Pacjenci chcą humoru w terapii, śmiania się z samego siebie, braku nudy podczas spotkań; to pomaga im nabrać dystansu do własnych zaburzeń – komentował dr Joseph Agius. – Humor zwiększa aktywne uczestniczenie w terapii i sprawia, że człowiek czuje się dobrze. Śmiech oddziałuje na nas pozytywnie, m.in. zmniejsza poziom stresu o 50 proc., obniża ciśnienie krwi, zacieśnia więzi społeczne, sprzyja nawiązywaniu relacji, zwiększa satysfakcję z pracy, a także redukuje konflikty międzyludzkie – dodał ekspert.

Jak radzić sobie z jąkającym się dzieckiem?

– Trzeba przekazać dziecku, że jąkanie się jest w porządku, nie jest niczym złym. Niech czuje się pewnie i komfortowo, wiedząc, że zachowuje się inaczej niż jego rówieśnicy. Nie należy jednak robić z tego żartów. U starszych dzieci ważne jest wykształcenie umiejętności wystąpień publicznych, nauczanie bycia świetnymi mówcami. Jeśli terapeuta da im odpowiednie wskazówki, mogą zostać najlepszymi mówcami. Ta pewność pozwala dzieciom akceptować siebie, a wszyscy wiemy, że najważniejsza jest zmiana postaw wobec jąkania zarówno własnego, jak i innych – tłumaczył dr Joseph Agius.

Zwieńczeniem pierwszego dnia konferencji była uroczysta kolacja, podczas której wręczona została Nagroda im. ks. Stanisława Wilczewskiego przyznawana osobom, instytucjom lub ruchom społecznym służącym idei promowania wiedzy o zaburzeniach płynności mowy oraz grant im. prof. Gene'a Bruttina przyznawany młodym osobom działającym na rzecz szerzenia wiedzy i wymiany doświadczeń w zakresie zaburzeń płynności mowy, logopedom zaangażowanym w badania nad tym zagadnieniem. Laureatką pierwszej z nagród została dr Aldona Grzybowska, grant otrzymała zaś mgr Aleksandra Boroń. ■

Małgorzata Grzonka

Gabriela Juranek, studentka Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych Uniwersytetu Śląskiego, została laureatką Diamentowego Grantu

## Przyszłam z konkretnym planem

Diamentowy Grant jest konkursem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jego głównym celem jest wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów lub absolwentów prowadzących badania naukowe o wysokim stopniu zaawansowania i posiadających wyróżniający się dorobek naukowy. Projekt Gabrieli Juranek pt. „Ubrać libertyna. Moda i (a)moralność we Francji w ostatniej ćwierci XVIII wieku” uzyskał wsparcie finansowe w wysokości blisko 155 tys. zł. Funkcję opiekuna naukowego pełni prof. zw. dr hab. Ewa Kosowska z Wydziału Filologicznego UŚ.

Utalentowana studentka oczarowana jest światem mody osiemnastowiecznego Paryża. Kocha książki, biegle posługuje się językami francuskim i angielskim. Od kilku lat zgłębia tematykę historii, polityki i społecznych zagadnień Francji oraz moralności ówczesnej kultury. Droga poszukiwań naukowych Gabrieli Juranek zaczęła się bardzo niewinnie – od kostiumingu i pozowania do zdjęć w historycznych strojach. Jej zainteresowania coraz częściej i coraz bardziej koncentrowały się wokół kultury, polityki i społecznego tła osiemnastowiecznej Francji. Z czasem zdjęcia przestały być wystarczające. Potrzeba dowiedzenia się więcej o dawnych czasach, spowodowała, że studentka zaczęła pogłębiać wiedzę o modzie, drogich kobiecych sukniach z epoki będących odbiciem bogactwa, pozycji i charakteru ich właścicielek. W końcu przeczytane książki i artykuły spowodowały, że zaczęła marzyć o Diamentowym Grantcie.

– Na historię sztuki przyszłam już z konkretnym planem – mówi Gabriela Juranek. – Moim pierwszym kierunkiem była filologia klasyczna. Nie wiedziałam jeszcze wtedy, że można w naukowy sposób zająć się tematem mody. Myślałam, że fascynacja kobiecymi strojami może być tylko hobby. Kiedy jednak zorientowałam się, że jest to możliwe i w przyszłości mogę zostać specjalistką od ubioru w XVIII wieku, zrezygnowałam z filologii i złożyłam dokumenty na historię sztuki.

Badania Gabrieli Juranek to nie tylko teoria. Bardzo duże znaczenie będzie miała ich praktyczna strona. Wpierw analizie zostaną poddane stroje kobiet, mężczyzn i dzieci zajmujących różne pozycje i należących do różnych klas społecznych we Francji z naciskiem na ostatnie 25 lat XVIII wieku. Pod lupą znajdą się ich symbolika i wyraz, a także to, co miało na nie wpływ. W XVIII wieku każde wydarzenie społeczne i polityczne mogło stać się inspiracją do stworzenia nowego stroju czy fryzury, jak np. przyjęcie szczepienia przeciw ospie przez Ludwika XVI stało się dla kobiet pretekstem do noszenia fryzur udekorowanych skomplikowaną alegorią szczepienia. Ciekawym przykładem jest również Madame Pompadour, która podczas wojny siedmioletniej ułożyła sobie na twarzy muszki w formie planów taktycznych, co wywołało oburzenie na królewskim dworze.



Fot. Katarzyna Stołpiec

↑ Gabriela Juranek, laureatka Diamentowego Grantu

Ubiór to cenna pamiątka kulturalna, ma jednak swoje istotne odbicie zarówno polityczne, jak i moralne.

– Podejście do ciała kobiecego czy męskiego bardzo zmieniało się na przestrzeni lat, co skutkowało powstawaniem takich, a nie innych strojów. Było to szczególnie widoczne w obranym przeze mnie czasie, dlatego uczyniłam go obiektem swoich badań – wyznaje studentka.

Kwota blisko 155 tys. zł. nie jest kwotą banalną. Potrzeby związane z obranym tematem są jednak bardzo duże. Największa suma będzie przeznaczona na zakup książek i zgromadzenie literatury źródłowej (pamiętniki, dzienniki), głównie z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W następnej kolejności studentka zamierza odbyć dwa wyjazdy badawcze – do Paryża i Lyonu oraz Londynu i Bath, gdzie znajdują się liczne muzea poświęcone ubiorom tamtych czasów. Jak zauważa laureatka Diamentowego Grantu, jest mnóstwo źródeł niezdigitalizowanych, które należy przejrzeć osobiście. Do pełnej analizy stroju nie wystarcza sama ikonografia, liczą się także ryciny i czasopisma. Wspomnianą już stroną *praxis* będzie ogląd niniejszych strojów „od podszewki” – krój, cięcia, sposób szycia i stosowana przy tym metoda krawiecka.

Ciekawsze elementy dorobku Gabrieli Juranek obejmują dwie publikacje: *Z antykizującego portretu na paryskie bulwary. O genezie robe en chemise* w monografii *Sztuka stroju, strój w sztuce* oraz *Jak pancierz zamienił się w gorset. Geneza i rozwój motywu corselet w sztuce epoki nowożytnej* w książce *Historia odzwierciedlona w sztuce*. Studentka wygłosiła referaty na 10 konferencjach, m.in. III Ogólnopolskiej Konferencji Studiów nad Strojem pt. „Co (nie) przystoi mężczyźnie”, Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Sztuka Rewolucyjna” i paryskiej konferencji „Mode et mutations de genre” organizowanej przez Groupe d’Etude et de recherche sur la Mode. Wydała ponadto swoją pracę licencjacką z zakresu historii sztuki *Przemiany robe en chemise i fourreau we Francji w latach 1785–1794* dostępną jako ebook. ■

Katarzyna Stołpiec





Stefan Oślizło

## Szczyt

Światowy szczyt klimatyczny w Katowicach (COP 24 Katowice) będzie – jak się zdaje – głównym wydarzeniem roku 2018 w metropolii śląsko-zagłębiowskiej. Wydarzenie niewątpliwie bardzo ważne, również dla Uniwersytetu Śląskiego. Podam kilka argumentów na uzasadnienie tej tezy.

Po pierwsze, centralny kampus Uniwersytetu znajdzie się w „strefie zero”, czyli strefie praktycznie eksterytorialnej, w której od 3 do 14 grudnia „rządzić” będzie ONZ. Choć wiadomości nie są potwierdzone, to jednak najprawdopodobniej wszyscy pracownicy UŚ będą musieli na wszelki wypadek nosić przez dwa tygodnie paszporty albo inne, równoważne dokumenty stwierdzające tożsamość. Kto nie będzie miał paszportu, nie zostanie dopuszczony do pracy, bo w ogóle go nie wpuszczą na teren kampusu. Na szczęście humanitaryzm uczynił już takie postępy, że nieostrożni nie muszą się obawiać dekapitacji, która to kara spotkała Koziółka Matołka – analfabetę, który zignorował zakaz wchodzenia z brodą do pewnego miasteczka. Tak ostro nie będzie, ale trzeba wziąć pod uwagę, że to jednak grudzień i mimo zauważalnych ostatnio zmian klimatu nie warto czekać na dworze na zmiłowanie urzędników (lub najemników) ONZ.

Po drugie, nie pisałem wyżej o studentach, tych bowiem z definicji nie będzie. Po prostu Uniwersytet będzie zamknięty w dniach szczytu. Innymi słowy, nie dopuści się studentów do

kontaktów z gośćmi szczytu. Chyba że będą wolontariuszami wyposażonymi w paszporty – patrz wyżej. Ta otwartość uczelni na potrzeby szczytu spotkała się już z uznaniem polskich władz – ministra środowiska, który miał bardzo przyrodnicze nazwisko, wymieniono na ministra, który nazywa się tak jak rektor UŚ. Ale to na razie wszystko, co zaproponowano uczelni. Za to, po trzecie, zamknięto parkingi w strefie kultury, razem ok. 550 miejsc. Korzystali z nich przyjeżdżający do centrum pracownicy. Poradzono im parkowanie w dalszych rejonach miasta i dojeżdżanie autobusami. Ale jednocześnie szeroko ujawniono, że można korzystać z parkingu przy ul. Chełkowskiego, który kosztuje 8 zł za dobę. To cena konkurencyjna. Niedawno jeden z moich znajomych po bezskutecznym poszukiwaniu miejsca przy ul. Chełkowskiego zaparkował pod Altusem, za co zapłacił 16 zł za 4 godziny! A jeśli komuś się nie śpieszy i gotów jest wyjechać po 20.00, to w ogóle parking przy Chełkowskiego ma za darmo, bo barierki o tej porze są wzniesione w górę i nie ma komu zbierać opłat. To chyba jedyny parking w centrum, przy siedzibie firmy, który nie jest zarezerwowany dla jej pracowników. Władze Uniwersytetu przekazały parking fundacji, która podobno przekazuje uczelni jakąś kwotę miesięcznie. Czy to jednak naprawdę jest opłacalne? Czy nie dałoby się utrzymać parkingu z opłat pracowników? A co będzie za rok, gdy na kampusie pojawią się w znacznej liczbie pracownicy i studenci filologii polskiej? Sprawa parkingu dojrzeła powoli do zwołania kolejnego szczytu, może nie światowego, ale w każdym razie uczelnianego. Tym bardziej, że nauczyciele akademicy nie zawsze przyjeżdżają skoro świt, a po 10.00 już nie ma szans na znalezienie miejsca na parkingu. Czy ONZ pomoże nam rozwiązać ten problem? Mógłby coś zrobić, choćby z wdzięczności za ogłoszenie przerwy w grudniu br. ■



Małgorzata Kita

## Kolory ziemi

Gdybym w tytule użyła wielkiej litery, by mówić o planecie, wówczas dominowałby kolor niebieski dzięki wodom oceanów, które pokrywają 75 procent powierzchni planety. Widziana z kosmosu, Ziemia jest błękitną planetą, ale niejedyną tej barwy w kosmosie. Zaledwie 63 lata świetlne od nas istnieje inna planeta wyglądająca tak, jakby była z niebieskiego marmuru. Swoją kolor HD 189733 zawdzięcza deszczowi stopionego szkła. Wygląda pięknie, ale nie byłaby przyjazna dla człowieka: 1000 stopni Celsjusza, wiatr osiągający 7000 kilometrów na godzinę.

Kiedy patrzymy w kosmos, dostrzeżemy gołym okiem Czerwoną Planetę. Rdzawo-czerwony Mars, którego patronem jest rzymski bóg wojny, rodzi ludzkie lęki przed inwazją Marsjan, ale i budzi marzenia o podróżach kosmicznych, które już niedługo mogą się ziścić. Turystyka międzyplanetarna – jak to ekscytująco brzmi... Czy w XXI wieku powtórzy się dziewiętnastowieczna „marsjańska gorączka”? Sąsiad, w którego stronę podąża wiśniowe auto tesla roadster wraz z manekinem o znaczącym imieniu Starman za kierownicą, stał się „swego rodzaju mityczną areną, na której ścierają się nasze ziemskie nadzieje i obawy” (Carl Sagan).

Patrzymy na Srebrny Glob, wiedząc już, że nie spotkamy na Księżycu pierwszych lunonautów: mistrza Twardowskiego ani barona von Münchhausena. Szkoda! Dużo by mogli opowiadać...

Wróćmy jednak do ziemi, pisanej małą literą. Jest czarna? Powiedzenie podpowiada: *czarny jak święta ziemia* (święta – bo matka, rodzicielka, dająca życie). Ale tylko jeden rodzaj ziemi (gleby) nazywa się czarnoziemem, istnieją też czerwonoziemy, żółtoziemy, bielice, gleby brunatne, cynamonowe. Nie jestem specjalistką od gleby, nie znam jej składu, ale dostrzegam różne odcienie. Oczywiście czarny, ale nie tylko, bo i barwy szare, szarawe, brązowo-szare, stalowo-szare, ciemnobrązowe, brunatne, brunatno-czarne, brązowe, czerwone, czerwono-fioletowe, rdzawe, pomarańczowe, żółte, zielonkawe, niebieskawe, białe i białawe.

Te odcienie ziemi, zmieniające się w zależności od pory dnia, pogody, roślinności o różnych barwach w różnych porach roku, widzę w pełnej krasie i podziwiam pod Bełchatowem w miejscu zwanym największą dziurą w Europie. Jej głębokość wynosi 310 m. Co to oznacza? Można by w niej ukryć warszawski Pałac Kultury i Nauki o wysokości 231 m. Teraz tkwią w niej kolosalne maszyny kopalniane niczym humanoidalne mechy na obrazach Jakuba Różalskiego. To odkrywkowa kopalnia węgla brunatnego, gigantyczna i monumentalna przestrzeń industrialna robiąca wrażenie miejsca z innej planety, idealna sceneria dla filmu SF i postapo. Piękna. Przerażająca.

Piszę o kolorach ziemi w listopadzie, kiedy już minęło kolorystyczne szaleństwo złotej polskiej jesieni, natura wyblakła, spłowiła, straciła blask. Także moda uliczna sięga do palety barw stonowanych, ewokujących spokój, harmonię, delikatność. We wnętrzach lansuje się japońską filozofię życia *wabi-sabi* wyrażającą szacunek dla tego, co naturalne, prawdziwe, niedoskonałe. Teraz otaczają nas brzozy, beże, zgniłe zielenie, zgaszone żółcie i ciemne oranże – odbarwione, neutralne kolory ziemi, barwy organiczne, surowe, wy rafinowane i... trudno nazywalne. ■

Ryszard Derdziński, odkrywca gdańskich korzeni J.R.R. Tolkiena oraz autor bloga pn. „Tolknięty”, jest absolwentem Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

## Pamięć genetyczna

Było wrześnie popołudnie 2017 roku. We wrocławskiej siedzibie towarzystwa genealogicznego Ryszard Derdziński przeglądał kolejne archiwalne materiały. Na jednej ze stron dostrzegł zapisane nazwisko: Daniel Gottlieb Tolkien, syn Krystiana i Eufrozyny. Zobaczywszy je, zwrócił się do towarzyszącej mu pracownicy archiwum, mówiąc z radością: „Proszę pani, za chwilę dokonam największego odkrycia w moich badaniach”. Tego popołudnia znalazł ostateczny dowód, że przodkowie Johna Ronalda Reuela Tolkiena pochodzili z Gdańska.

Kiedy w szkole podstawowej zostaliśmy zapytani o to, kim chcielibyśmy zostać w przyszłości, w mojej głowie pojawiła się postać przypominająca podróżnika Pampaliniego. Pasję do wędrówek zaszczepili we mnie rodzice. Czegokolwiek się więc w życiu podejmowałem, próbowałem to połączyć z podróżowaniem. Studiując politologię na Uniwersytecie Śląskim, wybrałem specjalizację samorządową. Tematem mojej pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem pana prof. Jana Iwanka była dziejąca się na naszych oczach decentralizacja władzy w Szkocji i Walii. Będąc w trakcie podróży w tamtych okolicach, gromadziłem informacje, na podstawie których przygotowałem potem moją pracę dyplomową.

Oprócz wędrówek zawsze fascynowała mnie również historia. Szczególnie ciekawe wydawało mi się życie ludzi w XVIII wieku, interesowały mnie wszystkie źródła, które mogły choć trochę rozjaśnić realia sprzed ponad dwustu lat i odtworzyć lokalną społeczność. Wyobrażałem ich sobie jak prawdziwych ludzi, moich znajomych, z którymi mógłbym się zakolegować, trochę tak, jakbym wraz z nimi podróżował. Mam bujną wyobraźnię, to prawda, ale karmię ją informacjami historycznymi, które zdobywałem także tu, na Uniwersytecie Śląskim podczas studiów. Czytam materiały archiwalne, metryki, prasę, książki,



Fot. Elżbieta Musiałik

↑ Ryszard Derdziński, absolwent Wydziału Nauk Społecznych

śledzę serwisy genealogiczne, a w mojej głowie powstają rzeczywiste obrazy z poprzednich epok. Czasem nawet o nich śnię (*śmiech*).

Wyobraźmy sobie więc XVIII-wieczną dzielnicę Gdańska, dziś Zaroślak, kiedyś Petershagen, a tam ostatni dom przy ostatniej ulicy – piętrowy z ogrodem, o murowanej konstrukcji z przedprożem, przylegający do... wału ziemnego. Kiedy wychodziło się z domu, widziało się jedynie nasyp ziemny, dopiero ze wschodnich okiennic można było zobaczyć panoramę miasta. Brzmi znajomo? Przytulne i miłe, chociaż wydrążone w ziemi, były przecież norki hobbitów. A Bag End, czyli miejsce, w którym mieszkali Bagginowie, znajdowało się na samym końcu Hobbitonu w Shire. Nie bez powodu przywołałem obraz tego XVIII-wiecznego gdańskiego domu. Dzięki moim badaniom udało się ustalić, że mieszkał w nim prapradziadek profesora Johna Ronalda Reuela Tolkiena, autora *Władcy pierścieni*. I być może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie rodzinne historie brytyjskiego pisarza. Otóż J.R.R. Tolkien prawdopodobnie nie mógł wiedzieć o gdańskim pochodzeniu swoich przodków. Po tym, jak jego matka wbrew rodzicom

i teściom nawróciła się na katolicyzm i w takim duchu wychowała swoje dzieci, rodzina całkowicie się od nich odcięła. Poza tym w świadomości Tolkienów dominowało przekonanie, że ich przodkowie przybyli do Londynu z Saksonii.

Postanowiłem to sprawdzić i poszukiwałem podobnie brzmiące nazwiska w niemieckich archiwach. Okazało się, że pochodzi ono z języka staropruskiego i występowało na terenie Prus Zachodnich. Poszukiwania doprowadziły mnie m.in. na Mazury, gdzie znajdowały się miejscowości Tołkiny i Tolko związane z rodem rycerskim Tolk, którego członkowie przybyli w XIV wieku właśnie z Saksonii. To był jednak początek poszukiwań. Wiedziałem, że muszę odtworzyć linię genealogiczną, która poprowadzi mnie aż do profesora J.R.R. Tolkiena. W Londynie natrafiłem na dokument naturalizacji niejakiego kuśnierza Daniela Gottlieba Tolkiena, syna Krystiana i Eufrozyny z... Gdańska. Po długich poszukiwaniach w ubiegłym roku udało mi się wreszcie ustalić, że wspomniany Daniel był bratem Johna Benjamina urodzonego prawdopodobnie w Gdańsku i mieszkającego we wspomnianym już domu prapradziadka profesora J.R.R. Tolkiena. W ten sposób dopełniła się genealogiczna historia, a ja zyskałem argumenty potwierdzające, że przodkowie wybitnego pisarza byli gdańszczyzanami.

Na koniec jeszcze jedna ciekawostka. Udało mi się również ustalić, że ojciec Daniela i Johana, Krystian, był w dokumentach określany jako Feuerwerker, czyli... ogniomistrz, o czym profesor J.R.R. Tolkien także nie mógł wiedzieć. A mnie znów natchmiał przypomina mi się fragment *Władcy pierścieni*, w którym podczas urodzin w Shire odpalone zostały fajerwerki będące dziełem Gandalfa. Kto wie, być może jest to jakiś dowód na istnienie pamięci genetycznej... ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW		
TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Nabór otwarty	HORYZONT 2020	Zapraszamy do odwiedzenia Participant Portal, w którym zamieszczane są wszystkie otwarte i planowane konkursy HORYZONT 2020 w dziedzinie <i>Societal Challenges</i> . Zapraszamy do zapoznania się z nową wyszukiwarką Programów <i>Funding &amp; Tender Opportunities</i> , która zastąpiła dotychczasowy <i>Participant Portal</i> : <a href="https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home">https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home</a> . Obecnie otwartych jest ponad 90 typów akcji.
do 15 I 2019	CHIST-ERA	Konkurs w obszarze technologii informacyjnych i komunikacyjnych. W ramach konkursu możliwe będzie składanie wniosków o finansowanie projektów badawczych z następujących zakresów tematycznych: <i>Analogue Computing for Artificial Intelligence (ACAI)</i> , <i>Smart Distribution of Computing in Dynamic Networks (SDCDN)</i>
do 15 I 2019	H2020 MSCA Innovative Training Networks (ITN)	Kompleksowe szkolenia początkujących naukowców realizowane przez międzynarodowe i interdyscyplinarne zespoły badawcze z udziałem sektora pozaakademickiego mają, z jednej strony, wspierać rozwój potencjału ludzkiego instytucji europejskich i przyczyniać się do ustrukturyzowania szkoleń doktorantów, z drugiej zaś zwiększać możliwości zatrudnienia indywidualnych naukowców. Istnieją 3 typy projektów ITN różniące się założeniami szczegółowymi: ETN: European Training Networks – minimalne konsorcjum to 3 instytucje znajdujące się w 3 różnych krajach członkowskich UE lub stowarzyszonych z H2020; EID: European Industrial Doctorates – minimalne konsorcjum to 2 instytucje, które znajdują się w 2 różnych krajach członkowskich i stowarzyszonych z H2020 oraz pochodzą z różnych sektorów; instytucja akademicka musi mieć uprawnienia do nadawania stopnia doktora; EJD: European Joint Doctorates – minimalne konsorcjum to 3 instytucje z 3 różnych krajów członkowskich lub stowarzyszonych z H2020 i uprawnionych do nadawania stopnia doktora.
Ogłoszenie konkursu: I 2019	ERASMUS+ Akcja 1 Erasmus Mundus	Wspólne studia magisterskie Erasmus Mundus to studia II stopnia o międzynarodowym charakterze prowadzone przez konsorcjum uczelni, w skład którego muszą wchodzić co najmniej 3 uczelnie z 3 różnych krajów. Studia magisterskie EM mają międzynarodowy, zintegrowany charakter oraz są innowacyjne i oferują treści oraz metody kształcenia bardzo wysokiej jakości.
	ERASMUS+ Akcja 2 Partnerstwa strategiczne	Międzynarodowe projekty polegające na wdrażaniu i upowszechnianiu innowacyjnych rozwiązań i dobrych praktyk w szkolnictwie wyższym. Efektem tego typu projektów powinna być przede wszystkim modernizacja oferty dydaktycznej uczelni, jej lepsze dostosowanie do potrzeb społeczeństwa i gospodarki oraz podniesienie jakości kształcenia.
	ERASMUS+ Akcja 2 Sojusze na rzecz wiedzy	Program ma na celu wsparcie projektów prowadzonych przez szkoły wyższe we współpracy z przedsiębiorstwami mające na celu propagowanie innowacji, przedsiębiorczości, kreatywności, zwiększanie szans na zatrudnienie, wymianę wiedzy oraz wspieranie nauczania i uczenia się multidyscyplinarnego.
do 7 II 2019	ERC Consolidator Grant	ERC wspiera twórcze i nowatorskie pomysły badawcze we wszystkich dziedzinach wiedzy. Wysoko cenione są projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Konkurs skierowany jest dla naukowców u progu samodzielności badawczej, 7–12 lat po doktoracie. Grant jest przyznawany w kwocie do 2 mln euro na projekt trwający do 5 lat.
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.projekty.us.edu.pl">www.projekty.us.edu.pl</a></b>		
II etap do 20 XII 2018	TANGO 3	Wspólne przedsięwzięcie TANGO ma na celu wsparcie rozwoju technologii bazujących na wynikach badań podstawowych. Program skierowany jest do jednostek naukowych podejmujących działania dotyczące praktycznego wykorzystania uzyskanych wyników badań podstawowych.
do 14 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP	Celem konkursu jest dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe lub eksperymentalne prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorców. Uczelnie mogą występować w projektach wyłącznie jako podwykonawcy prac badawczo-rozwojowych.
do 30 XI 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R Duże przedsiębiorstwa	
do 28 XII 2018	PO IR 1.1.1 Badania przemysłowe i prace B+R MŚP z certyfikatem Seal of Excellence	
IV kw. 2018	PO IR 1.2 Sektorowe programy B+R Innowacyjny recykling	Program dofinansowuje realizację dużych przedsięwzięć badawczo-rozwojowych istotnych dla rozwoju poszczególnych branż lub sektorów gospodarki. Mogą służyć wylonieniu inteligentnych specjalizacji zgodnie z koncepcją przedsiębiorczego odkrywania. Uczelnie mogą występować w projektach jako podwykonawcy prac B+R.
do 22 XI 2018	PO IR 2.3.2 Bony na innowacje dla MŚP	Wsparcie udzielane na finansowanie usług dla przedsiębiorstw realizowanych przez jednostkę naukową, przyczyniających się do rozwoju ich produktów (wyrobów i usług).
do 15 I 2019	RPO WSL 1.2 Badania, rozwój i innowacje w przedsiębiorstwach	Wsparcie udzielane na: 1) tworzenie lub rozwój istniejącego w przedsiębiorstwach zaplecza badawczo-rozwojowego służącego ich działalności innowacyjnej lub 2) wsparcie prac B+R w przedsiębiorstwach. Konkurs dla przedsiębiorstw oraz konsorcjów przedsiębiorstw z uczelniami, jednostkami naukowymi lub instytutami badawczymi.
<b>Więcej na stronach <a href="http://www.dn.us.edu.pl">www.dn.us.edu.pl</a> oraz <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		
do 17 XII 2018	OPUS 16	Konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">www.ncn.gov.pl</a> .
	SONATA 14	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora, uzyskany w okresie od 2 do 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">www.ncn.gov.pl</a> .
	PRELUDIUM 16	Konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia doktora. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">www.ncn.gov.pl</a> .
	BEETHOVEN CLASSIC	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce oraz z wybranych dyscyplin nauk ścisłych i technicznych, realizowane przez zespoły polsko-niemieckie. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">www.ncn.gov.pl</a> .
	BEETHOVEN LIFE	Konkurs na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk o życiu realizowane przez zespoły polsko-niemieckie. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">www.ncn.gov.pl</a> .
Nabór ciągły lub do wyczerpania środków	MINIATURA 2	Konkurs na pojedyncze działania naukowe. Więcej na stronie: <a href="http://www.ncn.gov.pl">www.ncn.gov.pl</a> .
<b>Więcej na stronie <a href="http://www.dn.us.edu.pl">www.dn.us.edu.pl</a></b>		



# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ Nowe książki

### Prace naukowe

**HISTORIA.** *Księga jubileuszowa Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.* Red. Kazimierz Miroszewski

**TEOLOGIA.** *Miłosierdzie. Próba spojrzenia interdyscyplinarnego.* Red. Przemysław Sawa

**ETNOLOGIA.** Kinga Czerwińska: *Przepakować dziedzictwo. Przeszłość jako projekcja rzeczywistości – przypadki Śląskie*

**SOCJOLOGIA.** Maja Drzazga-Lech: *Śląski Moniuszko. Recepcja postaci i twórczości kompozytora na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne. T. 1: Tożsamość narodowa i muzyka. Budowanie tożsamości narodowej poprzez muzykę Stanisława Moniuszki za życia kompozytora i w ramach działalności Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w pierwszej połowie XX wieku*

Maja Drzazga-Lech: *Śląski Moniuszko. Recepcja postaci i twórczości kompozytora na Górnym Śląsku. Studium socjologiczne. T. 2: Mitotwórcze narracje moniuszkowskie w górnośląskiej kulturze. Socjologiczna analiza działalności Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr oraz Opery Śląskiej w drugiej połowie XX wieku*

**NAUKI POLITYCZNE.** „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 22. Red. Jan Iwanek, Paweł Grzywna, Robert Radek (wersja elektroniczna)

Joanna Lustig, Marian Mitreğa, Natalia Stępień-Lampa: *Od opiekuńczości do pomocniczości. Z perspektywy polityki społecznej*

**HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ.** „Śląskie Studia Polonistyczne” 2018, nr 1 (11): Rozprawy i artykuły: „Park. Przestrzeń i metafora”. Prezentacje: Natalia Malek. Red. naczelny Krzysztof Uniłowski, redaktorzy materiałów w części „Park. Przestrzeń i metafora” Grażyna Maroszczyk, Magdalena Kokoszka

Maria Janoszka: *„Rękopis znaleziony w Saragossie” Jana Potockiego i wybrane powieści XX wieku (Fowles – Rosendorfer – Gretkowska)*

Paweł Majerski: *Lektury w czasie*

*W kręgu czarnego romantyzmu. Inspiracje, motywy, interpretacje.* Red. Marek Piechota, Julian Strzałkowski, Anna Szumiec (wersja elektroniczna)

*Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. T. 1: Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki.* Red. naukowa całości Jolanta Tambor, red. naukowa tomu Romuald Cudak, Karolina Pospiszil (wersja elektroniczna)

*Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. T. 2: Literatura (i kultura) polska w świecie.* Red. naukowa całości Jolanta Tambor, red. naukowa tomu cz. I: Romuald Cudak, Karolina Pospiszil, cz. II: Agnieszka Tambor, Agata Rudzińska (wersja elektroniczna)

*Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. T. 3: Współczesne aspekty badań nad językiem polskim. Teoria i praktyka.* Red. naukowa całości Jolanta Tambor, red. naukowa tomu Marcin Maciołek (wersja elektroniczna)

*Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. T. 4: Pogranicza. Mniejszości. Regiony. Etnolingwistyka.* Red. naukowa całości Jolanta Tambor, red. naukowa tomu Jolanta Tambor (wersja elektroniczna)

*Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. T. 5: W kręgu (glotto)dydaktyki.* Red. naukowa całości Jolanta Tambor, red. naukowa tomu Aleksandra Achtełik, Karolina Graboń (wersja elektroniczna)

*Polonistyka na początku XXI wieku. Diagnozy. Koncepcje. Perspektywy. T. 6: Języki i kultury w kontakcie.* Red. naukowa całości Jolanta Tambor, red. naukowa tomu Jagna Malajka (wersja elektroniczna)

**HISTORIA LITERATUR OBCYCH.** „Er(r)go. Teoria | Literatura | Kultura”. 2018. Nr 36, 1/2018: *utopie/iluzje/pragnienia.* Red. nac. Wojciech Kalaga, red. numeru Beata Wojewoda

*Le Surnaturel en littérature et au cinéma. The Supernatural in literature and cinema.* Sous la rédaction de / edited by Katarzyna Gadońska, Agnieszka Loska, Anna Swoboda

**FILOLOGIA KLASYCZNA.** *Szkice o antyku. T. 4: Lingua coloris.* Red. Anna Kucz, Patrycja Matusiak

*Wzory kultury antycznej. Reguły zachowania starożytnych Greków i Rzymian.* Red. Julia Doroszevska, Marek Job, Tomasz Sapota

**JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE.** Beata Duda: *Miasto w świetle dyskursów*

**JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE.** Katarzyna Kwapisz-Osadnik: *Jest, był, będzie czy byłby? Zagadki czasów i trybów w języku francuskim*

**DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ.** *Język – lektura – interpretacja w dydaktyce szkolnej.* Red. Ewa Jaskółowa, Małgorzata Wójcik-Dudek

*W krajobraz literacko-kulturowy i językowy wpisane... Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Bernadecie Niesporek-Szamburskiej w czterdziestelecie pracy naukowej i dydaktycznej.* Red. Anna Guzy, Danuta Krzyżyk, Magdalena Ochwat, Małgorzata Wójcik-Dudek

**NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE.** „Nowa Biblioteka. New Library. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2018, nr 2 (29): *Metody ilościowe: bibliometria, naukometa, informetria, webometria – obszary zastosowań.* Red. Renata Frączek (wersja elektroniczna)

**RADIO. TELEWIZJA. FILM.** *Sekwencje. Katalog wystaw w 2017 roku.* Red. Jakub Byrczek, Krzysztof Szlapa

**PRAWO.** „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego” 2017. T. 20. Red. Maksymilian Pazda

**PEDAGOGIKA.** *Cieszyński Almanach Pedagogiczny. T. 4: Nauczyciel wartością w edukacji.* Red. Urszula Szusciak

„International Journal of Research in E-learning” 2017. Vol. 3 (1). Ed. in Chief Eugenia Smyrnova-Trybulska. Eds. of Thematic Issue Natalia Morze, Jozef Malach, Tatiana Noskova, António dos Reis, Eugenia Smyrnova-Trybulska

### Podręczniki i skrypty

**KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW.** Justyna Hanna Budzik, Agnieszka Tambor: *Polska półka filmowa. Krótkometrażowe filmy aktorskie i animowane w nauczaniu języka polskiego jako obcego*

Świat, w którym żyjemy,  
potrzebuje piękna,  
aby nie pogrążyć się  
w rozpacz.

Paweł VI

filharmonia-slaska.eu

H.M. Górecki

## III Symfonia

Symfonia pieśni żałobnych op. 36

Wyspa umarłych op. 29

16.11.2018

g. 19

S. Rachmaninow

Koncert na klawier  
i orkiestrę  
M. Górecki  
prawykonanie

Wieczór  
Organowy

18.11.2018

g. 17

TUTTI  
KATOWICKIE  
DNI  
HENRYKA  
MIKOŁAJA  
GÓRECKIEGO

16.11–1.12.2018

ul. Sokolska 2  
Katowice

## Serenada

na orkiestrę smyczkową  
K. Penderecki

24.11.2018

g. 18

## Agnus Dei

K. Penderecki

25.11.2018

g. 17

## Requiem

G. Verdi

30.11.2018

g. 19

## Muzyka Podhala

Jan Karpiel-Bułecka

1.12.2018

g. 16

Orkiestra  
Symfoniczna i Chór  
Filharmonii Śląskiej

Śląska Orkiestra  
Kameralna

Kapela Jana  
Karpiela-Bułecki

dyrygenci:  
Mirostaw Jacek Błaszczak  
Robert Kabara  
Jacek Rogala  
Jarosław Wolanin

wystąpią:  
Rafał Bartmiński  
Aleksandra  
Gajdecka-Antosiewicz  
Humberto Salvagnin  
Iwona Socha  
Grzegorz Szostak  
Władysław Szumański  
Ewa Tracz  
Roksana Wardenga  
Roman Widaszek

FILHARMONIA ŚLĄSKA  
IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

## Oratorium Soli Deo Per Mariam

KONCERT Z OKAZJI OBCHODÓW  
300-LECIA KORONACJI OBRAZU  
MATKI BOŻEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Orkiestra Symfoniczna  
i Chór Filharmonii Śląskiej

4.11.2018

CZĘSTOCHOWA

## Missa pro pace W. Kilar

KONCERT W FILHARMONII ŚLĄSKIEJ  
Z OKAZJI SETNEJ ROCZNICY  
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Orkiestra Symfoniczna  
i Chór Filharmonii Śląskiej

10.11.2018

KATOWICE

## Msza Święta za Ojczyznę

MUZYCZNA OPRAWA  
MSZY ŚW. W ARCHIKATEDRZE  
CHRYSZTUSA KRÓLA

Chór Filharmonii  
Śląskiej

11.11.2018

KATOWICE



# Stać Cię NA EMOCJE!



Z MIKARTĄ UCZNIOWIE I STUDENCI OD PONIEDZIAŁKU  
DO CZWARTKU PŁACĄ ZA KAŻDY BILET JEDYNE

**14,90zł!**

Z BLIKIEM PŁACISZ  
14,90 ZŁ W TYGODNIU  
I PRZEZ CAŁY WEEKEND!



**Multikino**®

MIKARTA PRZEZNACZONA DLA UCZNIÓW OD 15. ROKU ŻYCIA ORAZ STUDENTÓW Z WAŻNĄ LEGITYMACJĄ. KOSZTUJE 14,90 ZŁ I JEST WAŻNA 1 ROK OD DATY NABYCIA. UPRAWNIA DO ZAKUPU BILETU OD PONIEDZIAŁKU DO CZWARTKU ZA 14,90 NA FILMY 2D. W PRZYPADKU FILMÓW 3D OBOWIĄZUJE DOPEŁATA ZA OKULARY. W PRZYPADKU PŁATNOŚCI BLIKIEM NA [WWW.MULTIKINO.PL](http://WWW.MULTIKINO.PL) KOSZT BILETU W TYGODNIU I PRZEZ CAŁY WEEKEND WYNOŚI 14,90 ZŁ. KARTA UPRAWNIA DO ZAKUPU ZESTAWU OSCAR W PROMOCYJNEJ CENIE 14,90 ZŁ. WIĘCEJ NA [WWW.MULTIKINO.PL/MKARTA](http://WWW.MULTIKINO.PL/MKARTA)